

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 155 (11 209)

Poznań, środa 16 lipca 1980

Cena 1 zł
Wyd. A

Przewodniczący

Rady Ministrów LRB u Edwarda Gierka

15 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przyjął przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Stanko Todorowa. W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL — Edward Babiuch.

W czasie rozmowy poruszono problemy dotyczące pomysłu nie rozwijających się stosunków polsko-bułgarskich w wielu dziedzinach, a także współdziałania Polski i Bułgarii na arenie międzynarodowej na rzecz pokoju i odprężenia.

Spotkanie przebiegło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Obecni byli ambasadorowie: Bułgarii w Polsce — Iwan Nedew i PRL w Bułgarii — Lucjan Motyka. (PAP)

S. Todorow zakończył pobyt w Warszawie

Polska i Bułgaria umacniają wzajemnie korzystną współpracę

15 bm. przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow zakończył przyjacielską, roboczą wizytę w Polsce. Przyjeździec został komunikat przedstawiający jej przebieg i rezultaty.

We wtorek kontynuowane były polsko-bułgarskie rozmowy plenarne, które prowadził Edward Babiuch i Stanko Todorow. Główną uwagę skoncentrowano na polsko-bułgarskiej współpracy gospodarczej. Podkreślono, że dotychczasowy jej poziom rozwijania i rozszerzania wzajemnych związków ekonomicznych. Wyrażono zainteresowanie poszukiwaniem nowych dziedzin współpracy, wykorzystaniem wszystkich możli-

wości wynikających z potencjałów gospodarczych Polski i Bułgarii. Zwrócono uwagę na szczególnie dynamiczny rozwój współpracy i wymiany towarowej w przemyśle elektromaszynowym. W nadchodzącym 5-leciu udział wyrobów tego przemysłu w łącznych obrotach między Polską i Bułgarią stanowić będzie około 70 procent.

Po zakończeniu rozmów, w obecności szefów rządów PRL i LRB, wicepremierzy, przewodniczący komisji planowania obu krajów — Tadeusz Wrzaszczyk i Kiril Zarew — podpisali protokół o wynikach koordynacji planów rozwoju społeczno-gospodarczego między Polską i Bułgarią na lata 1981-1985.

Po południu premier Stanko Todorow odwiedził załogę jednego z największych stołecznych przedsiębiorstw przemysłowych — Zakłady Mechaniczne im. Marcelego Nowotki. Po serdecznym powitaniu przez przedstawicieli dyrekcji i załogi, gość zwiedził niektóre wydziały — odlewnię, montaż oraz obróbkę cieplną i galvaniczną, interesując się procesem wytwórczym.

Na spotkaniu z aktywnym politycznym i zawodowym fabryki mówiono m. in. o perspektywach rozszerzenia kooperacji w produkcji niektórych wyrobów z partnerem bułgarskim.

W godzinach popołudniowych na lotnisku Okęcie ude-

Dokończenie na str. 2

PRZEDSIĘWZIĘCIA PODEJMOWANE DLA OGRANICZENIA SKUTKÓW NADMIERNYCH OPADÓW
● OCENA WYKONANIA PLANU I PÓŁROCZA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 15 bm. zapoznano się z przedsięwzięciami podejmowanymi dla ograniczenia ujemnych skutków nadmiernych opadów oraz z oceną wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w I półroczu br.

W wyniku powodzi zalanych bądź podtopionych jest aktualnie ponad 1 mln ha użytków rolnych. Dotyczy to zwłaszcza północno-zachodniego obszaru kraju, a także niektórych województw południowo-zachodnich.

Biuro Polityczne, zwraca się z apelem do mieszkańców województw dotkniętych powodzią o uchronienie, tam gdzie jest to możliwe, produkcji roślinnej oraz paszy zielonej

z łąk i pastwisk, a także zapewnienie niezbędnych warunków dla utrzymania stanu pogłowia zwierząt inwentarskich.

W rolnictwie najważniejszym obecnie zadaniem jest zakończenie przygotowań do zniw sprawne przeprowadzenie zbiorów zbóż oraz gromadzenie pasz i zapewnienie surowców dla przemysłu spożywczego. Utrzymujące się niekorzystne warunki atmosferyczne i przewidywane spietnienie prac zniwnych wymagać będą poważnego wysiłku zarówno ze strony samego rolnictwa, jak i współpracujących z nim dziedzin gospodarki narodowej. Podkreślono, że w

Dokończenie ze str. 2

W poznańskim Ratuszu

Wręczenie nagród w ogólnopolskim konkursie literackim



Z okazji 60-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę oraz 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w 1978 roku Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, poznański Oddział Związku Literatów Polskich i Wydawnictwo Poznańskie pod patronatem Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu ogłosił ogólnopolski, otwarty konkurs literacki na powieść lub tom opowiadań o tematyce współczesnej.

Na konkurs nadesłano 55 utworów literackich z całego kraju. Jury pod przewodnictwem wybitnego pisarza Wojciecha Zukrowskiego nagrodiło 6 prac, a także przyznało 6 wyróżnień, proponując do druku ponadto kilka dalszych powieści i tomów opowiadań. Pierwszą nagrodę zdobyła powieść Jerzego Mańkowskiego (pośmiertnie) z Poznania pt. „Portret dziewanny smukłej”.

Wczoraj w Sali Odrodzenia poznańskiego Ratusza odbyło się spotkanie, na którym laureatom konkursu wręczono nagrody. Przybyli: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — Józef Trzcinski, sekretarz KW PZPR w Pozna-

Na zdjęciu: Wojciech Zukrowski gratuluje Andrzejowi Górniemu z Poznania, którego powieść „W podróży” otrzymała trzecią nagrodę w konkursie.

Fot. — R. Królak

niu — Maria Rynkiewicz, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski.

W imieniu organizatorów konkursu zebranych powitał, składając gratulacje laureatom prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego” — Wiesław Porzycki.

Przewodniczący sądu konkursowego, Wojciech Zukrowski podkreślił, że poznański konkurs należy do najbardziej udanych, w jakim kiedykolwiek jako juror uczestniczył. A przecież temat był nader trudny i odpowiedzialny. Jedną z trudnych odpowiedzi było to, co się działo z Polakami wczoraj, winno stanowić żywą treść do przemyśleń dla dzisiejszych pokoleń. Z perspektywy historii narodu widać wyrażenie dzień dzisiejszy Polski. Książki nagrodzone w konkursie są przepojone

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Zwykłe zdarzenie

— Nie, tego nie zrobię. Za to mi nie płacą — powiedział pewien młody człowiek, stanowczo odmawiając wykonania polecenia szefa. I choć rzecz była do zrobienia w czasie osmiu godzin pracy służbowej, ów kontestator postawił na swoim.

— Nie po to kończyłem studia, żeby...

Szef — przedstawiciel pokolenia zetempowców, który zdobywanie wiedzy (zresztą zaocznie) zakończył na tytule inżyniera, poprosił magistra do swojego gabinetu. Opowiedział mu o tym, o czym zresztą młody człowiek spodziewał się usłyszeć. W przydługim monologu (do tego bowiem ograniczyła się „rozmowa”) znalazły się echa tragicznych doświadczeń walki z hitlerowskim okupantem oraz — oczywiście — trudów lat odbudowy kraju z wojennych zniszczeń, gdy nikt nie pytał, za ile pracuje i kiedy otrzyma wynagrodzenie. Starszy pan bardzo się wzruszył wspominając stare dzieje, młodszy zaś siedział nieporuszony, niczym na tureckim kanapiu.

Relację na temat tamtego, w gruncie rzeczy tużinkowego, wygłoszenia przekazali mi przypadkiem obaj panowie. Fakty się pokrywały, różnice poglądów wystąpiły dopiero w komentarzach. Z ust szefa padły bowiem o młodzieży stormowania tyleż ostre, co znane od lat, a chyba i od wieków: że jest bezwzględna, idzie „na tatwiznę”, myśli tylko o tym, by nie pobudzić sobie ręk, a dużo zarobić, jest przy tym bezideowa, zdemoralizowana i cyniczna. Dawniej — mówił starszy pan — było inaczej. Za moich młodych lat... i tak dalej, na tę znaną melodię.

Młodszy też się emocjonował, nie mogąc ścierpieć „glupiego gadania” na temat moralności młodzieży.

— Czy — pytał — postawa „co mi z tego przyjdzie” narodziła się dopiero teraz? Czy naprawdę dopiero w naszych czasach zrodziły się takie pojęcia, jak cwaniactwo i wyrocznie, takie postawy, jak bezduszność, znieczulica, brak życzliwości w stosunkach między ludźmi, brak szacunku dla starszych, dla pracy?

— Coż — powie ktoś — zwykły, dobrze znany konflikt, o którym tysiące razy pisały gazety. Po co więc znowu?

Nie po to, by pobudzić do rozmyślań o tym, kto jest bardziej wartościowy i przydatny: młody czy starszy, bo kraj liczy zarówno na doświadczenie, jak i na siły oraz nowoczesną wiedzę obywateli. Spróbujmy dokonać uogólnienia dotyczącego stosunku do pracy, do innych ludzi. Czy moralność upadła, bo kiedyś jednak było lepiej? Czy może po prostu się rozwija — jak świat i ludzka natura? Czego w nas więcej: wad czy zalet? Bo to przecież nie jest tak, że ja mam tylko cechy anioła, zaś jeśli istnieje zło (a ono jednak istnieje), to na pewno w innych. To nie tak — jak mówią niektórzy — że jak się ktoś urodzi, taki już pozostanie. Obaj — o rozmówcy są wrażliwi na to, co się dzieje wokół nich. Obaj są potrzebni. A może starszy czegoś jednak nie dostrzegł, a młody czegoś ważnego nie rozumie?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Ostatnia droga generała Zygmunta Berlinga

15 bm. odbyły się w Warszawie uroczystości pogrzebowe wybitnego dowódcy i jednego z czołowych organizatorów ludowego Wojska Polskiego, zmarłego w wieku 81 lat, generała broni w stanie spoczynku Zygmunta Berlinga.

W godzinach przedpołudniowych trumna ze zwłokami Zmarłego wystawiona została w Sali Kolumnowej Pałacu Prymasowskiego. W spowitej kirem sali, u stóp katafalku — burbowe poduszki z najwzruszającymi odznaczeniami Zygmunta Berlinga — m. in. Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Krzyża Grunwaldu I klasy, Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Orderem Lenina. Wokół katafalku wieńce i wianki kwiatów. Za trumną staliśmy jednostki ludowego Wojska Polskiego oraz organizacje kombatanckie, w tym ZBoWiD, którego Zmarły był wiceprezesa Rady Naczelnej. Żołnierze Kompanii Re-

prezentacyjnej WP pełniały wartę honorową. Przy trumnie honorowe warty zaciągnęli: przedstawiciele jednostek WP, instytucji centralnych, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz kombatanckiej. Ostatni hołd Zmarłemu oddał delegacja Ministerstwa Obrony Narodowej i ZG ZBoWiD.

Z Pałacu Prymasowskiego trumna została przewieziona na cmentarz komunalny (dawniej wojskowy).

O godzinie 13 od bramy cmentarza na Powązkach wyrusza kondukt żałobny. Obok najbliższej rodziny Zmarłego kroczą członkowie Biura Politycznego KC PZPR: minister obrony narodowej — gen. armii Wojciech Jaruzelski i sekretarz KC — Jerzy Łukasiewicz. Obecna była liczna grupa kombatanckich II wojny światowej — współtowarzyszów broni Zmarłego, a wśród nich prezes Rady Naczelnej ZBoWiD gen. dyw. Piotr Jaroszewicz, prezes honorowy ZG ZBoWiD marszałek Polski Michał Rola-

Dokończenie na str. 2

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Z prac komisji sejmowych

Sejmowa Komisja Przemysłu Ciekłego, Maszynowego i Hutnictwa obradująca pod przewodnictwem pos. H. Szafrankowskiego (PZPR) rozpatrzyła 15 bm. informacje resortu hutnictwa, przemysłu maszynowego oraz przemysłu maszyn ciekłych i rolniczych o zadaniach dotyczących realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w 1980 roku, zmianach w tym planie i o problemach efektywności gospodarowania.

Z prędkością 5 węzłów

15 bm. na Zatoce Gdańskiej rozpoczęła się akcja przeholowania w rejon pierwszego odwrótu potężnej platformy wiertniczej służącej do poszukiwań ropy naftowej na bałtyckim szelfie. Cała konstrukcja wystająca nad poziomem morza ponad 115 metrów jest holowana z prędkością 5 węzłów.

Decyzja OWP

Jak oświadczył przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny,

J. Arafat, jego organizacja postanowiła zamknąć wszystkie swoje biura i agendy znajdujące się w Bejrucie, poza obozami dla uchodźców palestyńskich. Decyzja ta weszła w życie 14 bm. wieczorem.

Oświadczenie P. Trudeau

Premier Kanady P. Trudeau, oświadczył na forum parlamentu, że rząd kanadyjski zdecydowanie występuje przeciwko opracowywaniu nowych rodzajów broni jądrowej, włączając w to także broń neutronową.

W USA nadal upalnie

Nie ustępujące od trzech tygodni upały z każdym dniem zbierają nowe ofiary w USA. Według nieoficjalnych statystyk agencji Associated Press, spowodowały one w 15 stanach zgony co najmniej 543 osób.

Terroryzm na Jamajce

W stolicy Jamajki, Kingston, zostało zastrzelonych siedem osób przez grupę nie zidentyfikowa-

nych zamachowców. Około 7-8 uzbrojonych osobników wdarło się do jednego z ubogich domów i wyrzuciło tam śpiących ludzi. Zamordowani byli działaczami rządzącej Ludowej Partii Pracy.

Zbrojenia strategiczne

Rząd brytyjski podjął decyzję utrzymania swoich nuklearnych sił strategicznych w najbliższych dziesięcioleciach. W tym celu zakupione zostaną amerykańskie pociski międzykontynentalne typu „Trident”, które zostaną umieszczone na budowanych w Wielkiej Brytanii atomowych okrętach podwodnych. Koszt programu zbrojeń strategicznych obliczony jest na 5 miliardów funtów (około 12 mld dolarów).

Kobiety w Bundeswehrze?

Do bardzo kontrowersyjnej w RFN i chwilowo odrzuconej koncepcji objęcia służbą w Bundeswehrze także pewnych roczników kobiet, wrócił w tych dniach minister obrony RFN H. Apel. Uznał on, że wojskowa obecność kobiet w Bundeswehrze jest „nieunikniona” aczkolwiek nie podał żadnych terminów.

Sprawa ograniczenia rakiet

nuklearnych w Europie

USA gotowe rozpocząć rozmowy z ZSRR

Zastępca sekretarza stanu USA, Warren Christopher, który uczestniczył we wtorkowym posiedzeniu Stałej Rady NATO w Brukseli, oświadczył po posiedzeniu na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone gotowe są rozpocząć rozmowy wstępne ze Związkiem Radzieckim na temat ograniczenia rozmieszczonych w Europie rakiet nuklearnych.

Podróż zastępcy sekretarza stanu USA do Europy zachodniej i jego konsultacje z państwami członkowskimi NATO, wiąże się z radzieckimi propozycjami rokowań o rozbrojeniu, poczynionych podczas niedawnego pobytu kanclerza RFN w Moskwie. (PAP)



**„Aster” nazwano sys-
tem elektroniczny, z
którego pomocą Warszawa
ma uzyskać poprawę re-
gularności kursowania au-
tobusów. Specjaliści Miejs-
kich Zakładów Komunikacy-
jnych pracowali nad tym
kilka lat (tak!), a upłyne
jeszcze sporo czasu zanim
— jak doniosła stołeczna
prasa — „sprawdzone zo-
staną prototypowe rozwią-
zania, przemysł podejmie
seryjną produkcję urządzeń
i wypracuje się odpowied-
nie metody sterowania”.**

Ponoc wszystkie te po-
czynania uznano za nieod-
owne, ponieważ do tej pory
w żaden sposób nie udało
się zapewnić mieszkańcom
stolicy punktualnej jazdy
środków masowej komunika-
cji. Teraz zaś ma się u-
zyskać możliwość bieżą-
cego kontrolowania prędkości
autobusów, jego obciążenia,
miejsc w którym akurat
się znajduje — dzięki na-
dajnikom, impulsom, mo-
nitorom, kodowanym infor-
macjom i radiotelefonom.

Trzeba przyznać, że wszy-
stko to prezentuje się za-
chęcająco i pobudza wyobra-
źnię. Opowiadając się za
postępem technicznym w
każdej dziedzinie życia —
nie możemy wszakże wy-
być się pewnych wadliwo-
ści. Jest bowiem publiczna
tajemnica, iż autobusy i
tramwaje poruszają się na-
kładem w Warszawie — przede-
wszystkiem ze względu na
daleki od srodek miasta na-
dór, niedostatek części za-
miennych, oraz i akumulato-
rów oraz elementarne wy-
kroczenia przeciwko dyscy-
plinie pracowników. Zato-
wienie jedyną grą tu tylko
jedną z ról.

Elektronika potrafi być
niezwykle pomocna, może
znieść wiele komplikacji.
Znawca, od sąsiaduje z
organizacją niedo-
wiedzą i zwykłym błądem.

WP

Polska i Bułgaria umacniają wzajemnie korzystną współpracę

Dokończenie ze str. 1

korowanym flagami Polski i
Bułgarii odbyła się uroczy-
stość pożegnania przewodni-
czącego Rady Ministrów Ludo-
wej Republiki Bułgarii Stan-
ko Todorowa.

Przy stopniach samolotu buł-
garskiego gościa pożegnał pre-
zes Rady Ministrów Edward
Babiucha.

OMÓWIENIE KOMUNIKATU

W komunikacie stwierdza się
m.in., iż w toku rozmów poin-
formowano się wzajemnie o re-
alizacji uchwały VIII Zjazdu PZPR
i XI Zjazdu BPK, a także o wez-
lowych problemach budownictwa
socjalistycznego w Polsce i Buł-
garii.

Komunikat podkreśla, iż braters-
ka przyjaźń i wszechstronna współ-
praca PRL-LRB stale pogłębiają
się i rozwijają. Trwałą podstawę
ku temu stanowi ściśle współdzia-
lanie PZPR i BPK, co znajduje
się wyraz w praktycznej reali-
zacji ustaleń podejmowanych
przez E. Gierka i T. Ziolkowa.

Pozytywnie oceniono rozwój
współpracy gospodarczej. Polsko-

bułgarskie obroty towarowe osią-
gnęły w latach 1976-1980 ponad 2
mld rubli. Stwierdzono istnienie
możliwości dalszego rozwoju han-
dlu i współpracy w przyszłym
pięcioleciu; obroty towarowe wzro-
sają o około 27 procent w porów-
naniu z realizacją bieżącego pię-
ciolecia. Realizacja zadań przyczyni-
ać się będzie do dalszego postę-
pu integracji gospodarek Polski
i Bułgarii, stanowiąc będzie wkład
w rozwój socjalistycznej integra-
cji gospodarczej krajów RWPG.

Premierzy rządów PRL i LRB
potwierdzili ponownie zdecydowa-
ną wolę obu państw ścisłego współ-
działania w sojuszu z ZSRR i in-
nymi bratnimi państwami na rzecz
umacniania jednolitej i między-
narodowej pozycji wspólnoty socja-
listycznej. Wyrażono zaniepokojenie
napieciem utrzymującym się
w Europie i na świecie. Zwróci-
ono uwagę na niebezpieczną w
skutkach sytuację powstałą w
wyniku decyzji NATO zmierzają-
cych do naruszenia równowagi sił
na kontynencie europejskim oraz
podważenia podstaw współistnie-
nia między krajami o odmiennych
ustrojach społeczno-politycznych.

Jak głosi komunikat, Polska
i Bułgaria opowiadają się zdecy-
dowanie za kontynuacją odpręże-

nia i nadal wnoszą będą wkład na
rzecz ograniczenia i powstrzyma-
nia wyścigu zbrojeń oraz zmnie-
szenia stopnia konfrontacji mili-
tarnej w Europie.

Obie strony podkreśliły doniosłe
znaczenie propozycji Leonida
Brźniewa dotyczących podjęcia
rozmów w sprawie ograniczenia
zbrojeń rakietowo-jądrowych śred-
niego zasięgu. Podkreślono wolę
obu państw kontynuowania wy-
silków na rzecz zwolnienia konfe-
rencji odprężenia militarnego
rozbrojenia w Europie, której od-
bycie w Warszawie zaproponował
na VIII Zjeździe PZPR Edward
Gierek.

Wyrażono przekonanie, że spotka-
nie w Madrycie, przy konsek-
wentnym podejściu wszystkich
jego uczestników, może wnieść
ważki wkład dla kontynuacji i po-
głębienia procesu odprężenia oraz
dla rozwoju równoprawnej współ-
pracy w interesie wszystkich euro-
pejskich państw i narodów.

Rozmowy przebiegały w serdecz-
nej, przyjacielskiej atmosferze
i potwierdziły pełną zgodność po-
glądów w omawianych sprawach.
S. Todorow zaprosił E. Babiuchę
do złożenia przyjacielskiej wizi-
ty w LRB. Zaproszenie zostało
przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Powódź w Wielkopolsce

Stan alarmowy w Konińskim ograniczono do 13 gmin

W Konińskim stan alarmo-
wy, którym objęte było całe
województwo, ograniczono do
13 gmin leżących nad Wartą i
kanalem Warta — Gopło. Bez-
deszczowa pogoda sprawiła, że
na razie nie grozi pogorszenie
sytuacji. Najwięcej uważa się
płynięcia wody w Warcie, która
mimo wysokiego poziomu
wód nie jest niebezpieczna i
na jeziorach połączonych z ka-
nałem Warta — Gopło. Przy-
bór wody zaledwie o 3 cm zmu-
siłby do radykalnych działań.
Jeśli nie spadnie deszcz nie be-
dzie takiej potrzeby. Wciąż na
najwyższych obrotach pracują
przepompownie, szczytowo w
tym rejonie, ziemie zraszają
wodę do Wartę.

Mimo poprawy pogody nie
nastąpiła jeszcze zmiana sytu-
acji na zalanych polach. Naigo-
rze jest w gminach Wierzb-
nek, Przedeck i Kleczewo. Spe-
cjaliści nadzorują kopanie rów-
w, które przyspieszają spływ

wody z zalanych pól do miej-
scowych akwenów. (woj.)

14 lipca był pierwszym od
dłuższego czasu dniem bez opa-
dów w województwie pilskim.
Ostatnie obfite deszcze spowo-
dowały zaś, że woda z wezbra-
nych rzek głównie Noteci za-
lewa nowe obszary łak i pól
uprząwionych.

Nie pracują także suszarnie
zielonek, gdyż nie sposób na
większą skalę prowadzić kosze-
nia traw i innych upraw ziele-
nolnych. (wis)

☆

Kilkugodzinna ulewa o nie
spotykanym natężeniu wystąpi-
ła wczoraj nad środkową czę-
ścią województwa krosnień-
skiego. Gwałtowny spływ wo-
dy z gór i wezbrane rzeki spo-
wodowały wylew, zatapiając
kilkanaście tysięcy hektarów
pól i łąk. Pod wodą znalazło
się wiele kilometrów głów-
nych odcinków dróg. Woda za-
lała kilkadziesiąt domów. (PAP)

Opady odsuwają termin żniw

Każdy dzień bez opadów
budzi nadzieję, że może wrze-
ście nastąpi pogoda. Czekają na
nią przede wszystkim rolni-
cy. Termin żniw stale się
odsuwa wskutek deszczu, mi-
mo iż stan ziół jest dobry i
przewiduje się plony lepsze od
ubiegłorocznych. Chodzi teraz
tylko o to, by słońce osuszyło
ziemię, pozwoliło dojrzeć wy-
pełnionym kłosom, wzmocniło
watła słome.

W każdym z województw w
regionie wielkopolskim opady
znacznie przekroczyły średnią
wieloletnią normę dla czerwca
i lipca. Do najbardziej dotknię-
tych skutkami powodzi nale-
żą: Konińskie, Pileskie i Po-
znańskie; nieco lepiej jest w
Kaliszkim i Leszczyńskim.
Spadek wód odnotowuje się w
gminach Gostyń, Jutrosin, Ko-
bylin, Krzywin i Miejska Gór-
ka. Najmniej ucierpiały od
opadów w Leszczyńskim tak-
że gminy, jak Krzemienie-
wo, Osieczna, Lipno, Smigiel.

nigdzie jednak w tym woje-
wództwie nie przewiduje się
rozpoczęcia żniw wcześniej niż
w sierpniu.

Natomiast mimo sytuacji
powodziowej w Konińskim,
przewiduje się, że jeśli pogoda
się utrzyma, (od trzech dni
tam nie padało) jeszcze pod
koniec lipca rozpocznie się
żniwa w rejonie Turku. Zbo-
ża mają duże kłosa. Podobnie
jest w rejonie Koźminka i
Opotówka w Kaliskim.

W Pileckim czyni się wszy-
stko, by zwozić paszę z łąk.
Najwięcej siana, nieco podsu-
szanego na poniedziałkowym
słońcu zwieziono z łąk śród-
pólnych.

Lepsze zboża niż w ubie-
głym roku są w Poznaniu,
niestety, około 15 procent jest
obecnie podtopionych — głów-
nie w rejonie Gniezna, Wrze-
śni i Sremu. W całej Wielko-
polsce podejmuje się wielo-
stronne działania dla zmniej-
szenia skutków powodzi. (zd)

W poznańskim Ratuszu

Dokończenie ze str. 1

wiernością w przekazaniu
dziełom narodu oraz teraźniej-
szości. Nawigują do przeszłości
Ziemi Wielkopolskiej. Są
osobistym zapisem odczuć i
przemysłów ich twórców. Jest
to już trzeci tego rodzaju ogólni-
polski konkurs literacki ogło-
szony w ostatnich latach w
Poznaniu. Świadczy to o przy-
wiązaniu tutaj wielkiej wa-
gi do spraw kultury. Z chwila
zaś opublikowania planu
książkowego konkursu przez
Wydawnictwo Poznańskie, pu-
blikacje te na pewno znajdą
wielu czytelników.

Gratulacje laureatom złożył
również Józef Trzcinski. W i-
mieniu nagrodzonych podzię-
kował Ryszard Liskowski ze
Szczecina. (bran)

Szef polskiej dyplomacji gości w Holandii

Wtorek był drugim dniem
wizyty ministra spraw zagra-
nicznych PRL, Emila Wojtasz-
ka, w Holandii. Przed połud-
niem po spotkaniu E. Wojtasz-
ka z holenderskim ministrem
spraw zagranicznych Christop-
hem van der Klaauwem roz-
poczęły się rozmowy plenarne,
w których brali także udział
doradcy i eksperci.

Przedmiotem rozmów były
aktualne problemy między-
narodowe i dwustronne stosun-
ki polsko-holenderskie. Szczególną
uwagę poświęcono za-
gadnieniom europejskich sto-
sunków Wschód-Zachód i pro-
cesowi odprężenia. Rozpatrzono

no przyczyny zahamowania
tego procesu i drogi jego reak-
tywowania oraz rolę jaką w
tym względzie mogą odegrać
Polska i Holandia. Omawiano
kwestie kontroli zbrojeń i roz-
brojenia, jako nieodzownych
składników odprężenia. W
związku z tym wymieniono
poglądy na temat polskiej pro-
pozycji zwolnienia konferencji
rozbrojeniowej w Warszawie.
Dokonano również oceny roko-
wań wiedeńskich. Wskazywa-
no na potrzebę starannego
przygotowania madryckich
konferencji przedstawicieli
krajów — sygnatariuszy Ak-
tu Końcowego KBWE. (PAP)

Order Sztandaru Pracy II klasy dla Jastrowia

Kombatanci w hołdzie bohaterom Wału Pomorskiego

Wczoraj, w drugim dniu ogólni-
polskiego zlotu kombatantów
zobowiązuje Wału Pomorskiego
odbyła się wielka manifestacja
pokojowa w Podgajach. Pod
pomnikiem ku czci 32 żołnierzy
1 armii Wojska Polskiego,
szalonych żywcem przez hitle-
rowców w czasie walk o prze-
łamanie Wału Pomorskiego, od-
był się apel polejowy. Przyby-
li nań m.in.: 150-osobowa gru-
pa kombatantów, byłych żoł-
nierzy 1 armii WP, społeczeń-
stwo województwa pilskiego i
młodzież. Obecni byli: mini-
ster do spraw kombatantów —
gen. dyw. Mieczysław Grudzi-
eń, wiceminister obrony na-

rodowej — gen. broni Tadeusz
Tuczęcki, gospodarze woje-
wództwa pilskiego z I sekre-
tarem KW PZPR — Micha-
łem Niedźwiedziem.

Delegacje kombatantów oraz
społeczeństwa złożyły pod pom-
nikiem wieńce i wianki kwia-
tów.

Kulminacyjnym momentem
wczorajszego dnia zlotu było
odznaczenie miasta Jastrowia
Orderem Sztandaru Pracy II
klasy przyznawanym przez Radę
Państwa za wybitne zasługi w
35-lecie Polski Ludowej. Aktu
dekoracji dokonał minister do
spraw kombatantów. (wis)

W Genewie obraduje Komitet Rozbrojeniowy

Obradujący w Genewie, z
udziałem delegacji 40 państw,
Komitet Rozbrojeniowy pod-
jął negocjacje w celu wypra-
cowania projektu międzynarod-
owego układu o całkowitym
i powszechnym zakazie do-
świadczeń z bronią jądrową.
Temu samemu tematowi po-
święcone są trójstronne ge-
newskie rozmowy ZSRR —
USA — Wielka Brytania.
Negocjacje w Komitecie
Rozbrojeniowym zmierzają do
zaprzestania rozwoju nowych
systemów broni nuklearnej,
zaprzestania produkcji wszy-
stkich typów tej broni. (PAP)

Minister obrony Syrii w Warszawie

Na zaproszenie członka Biu-
ra Politycznego KC PZPR,
ministra obrony narodowej
gen. armii Wojciecha Jaruz-
elskiego 15 bm. przybył do
Polski z wizytą oficjalną za-
stępca naczelnego dowódcy
sił zbrojnych Syryjskiej Re-
publiki Arabskiej minister o-
brony gen. broni Mustafa
Tlas.

Na udekorowanym flagami
narodowymi Syrii i Polski war-
szawskim lotnisku Okęcie, gen.
M. Tlas powitał gen. W. Ja-
ruzeński.

W godzinach popołudnio-
wych ministrowie obrony obu
państw odbyli pierwszą roz-
mowę. (PAP)

Ostatnia droga generała Zygmunta Berlinga

Dokończenie ze str. 1
Żymierski oraz prezes ZG
ZBoWiD Stanisław Wroński.
Ostatni hołd Zmarłemu odda-
ła generalicia i żołnierze jed-
nostek oraz związków taktycz-
nych WP organizacji społecz-
nych i instytucji, młodzież, mie-
szkańcy stolicy.

Trumne poprzedzaly pocztę
sztabową WP — wśród nich
legendarny sztandar — I War-
szawskiej Zmechanizowanej
Dywizji Piechoty im. T. Ko-
ściuszki oraz organizacji kombatant-
skich. Żołnierze WP nio-
są ednania wojskowe i pań-
stwowe. Zmarłego.

Przy dźwiękach marsza za-
łobrego kondukt zbliża się do
miejsc ostatniego spoczynku
gen. broni Zygmunta Berlinga
— kwatery 1 armii WP.
Nad otwartą mogiłą przemo-

wienie wygłosił gen. armii Wo-
ciech Jaruzelski.

Rozlega się sygnał Wojska
Polskiego: przy jego dźwię-
kach trumna zostaje złożona
do grobu. Żołnierze oddają
trzykrotną salwę honorową.
Kompania reprezentacyjna WP
oddaje honor wojskowe. Mo-
gile pokrywają wieńce i kwia-
ty od: I sekretarza Komitetu
Centralnego PZPR, przewodni-
czego Rady Państwa, preza-
sa Rady Ministrów, ministra
obrony narodowej, ZBoWiD,
ministra do spraw kombatant-
tów, instytucji i jednostek wo-
jskowych, resortów, organizacji
społecznych, młodzieżowych,
współtowarzystwa i przyjaciół
Zmarłego.

Ceremonie pogrzebowe za-
kończy odegranie Międzyna-
rodówki. (PAP)

Republikanie krytykują J. Cartera

Po dwóch dniach obrad kon-
wencji Partii Republikańskiej od-
bywającej się w Detroit można
twierdzić, że przebiega ona głów-
nie pod hasłem gwałtownych at-
ków na administrację prezydenta
J. Cartera oraz demagogicznych
wystąpienia na rzecz dalszych zbro-
jeń USA. Te dwa kierunki decy-
dują o charakterze, treści i atmo-
sferze obrad zdominowanych cał-
kowicie przez Ronalda Reagana i
reprezentowane przez niego konser-
watywne skrzydło partii.

J. Carter krytykowany jest ja-
ko polityk, który zawiódł pokła-
dane w nim przed 4 lata nadzieje.
nie spełnił żadnej z obietnic wy-
bórczych i ponosi odpowiedzial-
ność za alarmujący stan gospo-
darki amerykańskiej. (PAP)

Trwa okupacja ambasady Kostaryki w stolicy Salvadora

W stolicy Salvadora trwa
okupacja ambasady Kostaryki,
zajętej w piątek przez po-
nad 100 wieśniaków, w tym o-
koło 60 kobiet. Placówka jest
okrążona w promieniu 200 me-
trów przez żołnierzy, a na de-
dach pobliskich domów usa-
dowili się strzelcy wyborowi.
Okupacja została podjęta na
znak protestu przeciwko re-
presjom władz wobec chłop-
stwa, domagającego się m.in.
powołania komisji diploma-
tycznej, która wystąpiłaby na
rzecz położenia kresu tym re-
presjom oraz spowodowała
skierowanie obserwatorów

międzynarodowych do Salva-
dora.

Ministerstwo Spraw Zagra-
nicznych Kostaryki skierowa-
ło do San Salvadora swego
przedstawiciela, który ma
podjąć działania dotyczące roz-
strzygnięcia problemu okupa-
cji ambasady. Jednocześnie
rząd Kostaryki zakomunikowa-
ł, że przyznał azyl politycz-
ny wieśniakom, których sytu-
acja jest coraz trudniejsza, po-
niważ brakuje żywności oraz
opieki medycznej nad
dziećmi, kobietami i osobami
starszymi. (PAP)



Poznańskie Biuro Prognoz Insty-
tutu Meteorologii i Gospodarki
Wodnej przewiduje na dzisiaj
w Wielkopolsce: zachmurzenie duże,
okresami opady deszczu; lokalnie
wystąpią burze.

Temperatura minimalna od 12
do 14 stopni, maksymalna od 19
do 21 stopni. Wiatry słabe i umi-
arkowane (2-7 m/sek.), południowo-
zachodnie.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowa-
no następujące temperatury: w
Poznaniu 23 stopnie, w Kaliszu 23
stopnie, w Koninie 22 stopnie, w
Lesznie 23 stopnie, w Pile 22 stop-
nie; ciśnienie 995 hPa, czyli 747
mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Andrzej Piechocki.

Gdy dla partaczy nie ma miejsca w brygadzie



Zanim jeszcze przystapiono do budowy Osiedla Mikołaja Kopernika — na podstawie projektu opracowanego w „Inwestprojekcie” — że będzie to jeden z najładniejszych zespołów mieszkaniowych w mieście. Podkreślano wówczas przede wszystkim, że zróżnicowane będą bryły 11-kondygnacyjnych domów, wygodne i funkcjonalne mieszkania, że przeznaczą się one do terenów między burdynkami na zieleni.

Rozczarowanie przyszło później, kiedy w 1974 roku rozpoczęto wzniesienie osiedla. Domy rosły powoli, a ich jakość pozostawiała sporo do życzenia. Dopiero po objęciu generalnego wykonawstwa przez zalogę Kombinatu Budowlanego Poznań—Wschód zaczęła się zmieniać opinia o stawianych tam domach. Odtąd do inwestora i gospodarza osiedla — Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald” sporadycznie tylko trafiały skargi lokatorów nowych mieszkań na usterki spowodowane niedbalstwem wykonawstwem. Bo chociaż na Osiedlu Kopernika jak i na innych w Poznaniu, powstają standardowe domy ze standardowych materiałów budowlanych, to jednak jakość robót wykonawczych tam jest lepsza niż gdzie indziej.

Mistrza — Władysława Najdka, można zawsze spotkać w akurat wykończonym budynku. Teraz jest nim blok nr 25, rozmawiamy głównie o jakości mieszkań. Mistrz podkreśla, że od samych budowlanych zależy bardzo dużo, ale nie wszystko. Marnego materiału budowlanego nie zastąpią nawet najlepsze chęci załogi.

— Jeszcze niedawno — mówi — w łazienkach układaliśmy terakotę. — Bryldka i w dodatku żadnej plany nie można z niej było wyrobić. Wiedzieliśmy, że na te posadzki jest dużo skarg, jednak nie dysponowaliśmy gatunkowo lepszym materiałem. Wreszcie zrezygnowano z układania owej fatalnej terakoty. Obecnie posadzki w łazienkach są z winogranu w ładnych kolorach. Od razu też ustąpił utyskiwanie mieszkańców.

Nie zawsze jednak istnieją możliwości dokonywania takich zmian. Niejednokrotnie nie ma wyboru.

— Jeśli każdy drobiazg w mieszkaniu jest prawidłowo wykonany — podkreśla mistrz — to lokatorem nie przeszkadza na przykład mało efektywny wzór wykładziny podłogowej. — Bo dla

nich sprawą najważniejszą jest to, by wprowadzali się do mieszkań bez usterek.

To wymaga dużej solidności i sumiennosci budowlanych. Właśnie dlatego dla bumelanów lub partaczy nie ma miejsca w brygadach. A jeśli trafi się len, to ludzie z zespołu domagają się jego usunięcia. Coraz rzadziej zdarza się, by któraś z brygad musiała poprawiać własne niedbalstwo.

Podobnie jest na wznoszonym przez zalogę Kombinatu Budowlanego Poznań—Wschód poznańskim Osiedlu Jana III Sobieskiego w Piatkowie. Mistrz Franciszek Lamot twierdzi, że każdy zespół ma ambicję wykonać swoje zadanie jak najlepiej, by nie narazić się na krytykę tych, którzy realizują kolejne roboty w danym mieszkaniu.

Podlegający F. Lamotowi pracownicy (około 60) zadania pierwszego półrocza wykonali w terminie, choć wszyscy korzystali z wolnych sobót. Co ważniejsze — ostatnio wykonany segment w bloku nr 2 komisja odbioru oceniła prawie na piątkę (4,7).

Rytmiczność prac wykończeniowych w domach uzależniona jest przede wszystkim od terminowo zmontowanych segmentów. W minionym półroczu brygady montażowe, na ogół dobrze wywiązywały się ze swoich zadań, bo pod daskiem było wielkich płyt, dostarczanych z fabryki domów Poznańskiego Kombinatu Budowlanego. Ale już od pierwszych dni lipca na Osiedlu Jana III Sobieskiego brakuje niektórych elementów. Z tego powodu wolno przebiega montaż bloku nr 5. Tymczasem brygady wykończeniowe powinny, począwszy od sierpnia, każdego miesiąca oddawać do użytku jeden z czterech segmentów tego budynku. Opóźnienie montażu musi spowodować perturbacje z terminowym wykończeniem wnętrza mieszkań. Na nie się wówczas zda ofiarność brygad. Wpiew przecież muszą stanąć mury, a dopiero potem można „tworzyć” mieszkania.

W dyrekcji Kombinatu Budowlanego Poznań—Wschód przypominano, że w zeszłym roku na plan 1590 mieszkań oddano do użytku 1 066. Również tegoroczne zadania powinny być zrealizowane.

Utworzenie stałych brygad do wykończania wnętrza budynków daje dobre wyniki. Wreszcie w tym kombinacie zaprzestano metody przetrzymywania pracowników z jednego osiedla na drugie. Bo zabierało to mnóstwo czasu, a ponadto pracownicy zatrudnieni jednego dnia w Poznaniu, a następnego na przykład w Gnieźnie nie czuli się odpowiedzialni za całość realizowanych zadań. Obecny system wywala w ludziach większe ambicje, bo na długie miesiące wiąże ich z budową tego samego osiedla.

Część załogi Kombinatu Budowlanego Poznań—Wschód dwukrotnie już była laureatem zaplanowanego przez „Głos Wielkopolski” współzawodnictwa pod hasłem **DOM Z JEDYNKA**. Również w bieżącym roku nie rezygnuje z tego wyróżnienia.

ANNA SIEKERSKA

SPRAWY POWSZEDNIE

Sila... czego?

Od czasu do czasu polszczyzna bywa wędług jednych — wzbogacana, według innych — zapaskudzana językowymi nowotworami, przy czym z reguły żywot ich bywa nie za długi. Kto dzisiaj na przykład się posilkuję, rozsiadając w swoim czasie epidemicznie na kraj, określeniem „jak najbardziej”? Inne powiedzonko: „masz to z głowy” — też raczej minęło apogeum swojej popularności. Żywo natomiast funkcjonuje w obieguwej mowie zwrot — szablon „nie ma sprawy”, a właśnie w zenicie powodzenia i słownego szyku znalazła się „sila przebiecia”.

Nie jestem purystą, z tego względu pozostawiam na boku dociekania, związane z językową poprawnością takich czy innych zlepków oraz udatnością ich brzmienia. Nie zamierzam się również rozwodzić nad niedyskusyjnym dla mnie faktem, iż nagminne posługiwanie się, trzeba czy nie trzeba, utartymi formułami w rodzaju „nie ma sprawy”, świadczy zawsze o ograniczoności czyjegoś słownictwa. Chodzi mi o znaczeniowy aspekt sprawy, o przywiązywanie do niektórych potocznych zwrotów treści.

Zapewne trudno byłoby dociec, kto puścił w obieg nowocześnie pobrzmiewającą „sila przebiecia” i mniejz o to, iż określenie takie odnoszono niegdyś wyłącznie do skutków działania wystrzeliwanych pocisków. Rzecz w tym, iż z tej „sily przebiecia” poniektórzy — niemal oficjalnie — gotowi czynić naczelną z cnot współczesnego Polaka. Można doczytać się tego na łamach renomowanych czasopism, można posłyszec w radio i telewizji, jak to w otocze żalu albo zgola przynęcy mówi się o kimś, że nie odniósł sukcesu, nie zajął czołowego miejsca, nie święcił triumfów — bo zabrakło mu „sily przebiecia”. Osobliwej tej psychologii nie oparł się nawet profesor Henryk Jankowski, prawiący od lat cotygodniowo felietony na łamach „Trybuny Ludu”. Mianowicie niedawno tenże autor, stwierdził że niechętni są „sile przebiecia” ci, co „hołdują ideologią stojącego stawu i minimalnego wysiłku”.

Nigdy nie przyszło mi do głowy, by lubić stawy w ogóle, a stojące w szczególności, jak też upatrywać sedno codzienności w redukowaniu wydatkowania sił. Dlatego uznałem, iż warto poprobować ustalić, cóż to takiego owa wieloznaczna „sila przebiecia”: moc niezemska, vis maior jakowas, potęga magiczna, możliwości wrodzone bądź przyswojone, pozwalające pokonywać przeszkody, zwyciężać w rywalizacji i uzyskiwać, na każdym polu, powodzenie?

Otóż gdy się nieco nad wspomnianą „sila” zastanowimy, gdy przyjrzymy się uważniej (albo przysłuchamy), kontekstowi, w jakim rozmaici elokwentni panowie na temat „sily przebiecia” perorują, okaże się, że ta nowomodna figura słowna kryje wątpliwe treści. Dojdziemy wówczas do wniosku, że przeróżni cmokierzy, uznawszy zwrot „sila przebiecia” za będadę w dobrym tonie, upowszechniają go, mniej lub bardziej świadomie. Przekonują nas do owego amalgamatu, na który składają się

tupet albo i doza bezczelności, umiejętność przepychania się kwantem cwanictwa, zrzętność i obrotność „znalezienia się”, określonego typu życiowa zaradność, znajomość zakulisowych „chodów” i parę podobnych „części składowych”.

Czy kto słyszał jednakże, by Tadeusz Kotarbiński zyskał rozgłos z pomocą jakichś pozanaukowych poczyni? Albo żeby Wojciech Zukrowski został wybitnym pisarzem ze względu na działania nie mające z literaturą nic wspólnego? Czy może Irena Szewińska zbierała laury metodami ze sportem nie związanymi?

Wyobraźmy sobie wszakże, iż te retoryczne pytania zostają sformułowane inaczej: czy można dowodzić, że ci ludzie — jak zresztą setki, tysiące innych — stali się w kraju znani, uzyskali życiowe sukcesy, ponieważ dysponują, bliżej nie sprecyzowana „sila przebiecia”? Ich dokonania, osiągnięte szczyty powodzenia na niwie naukowej, literackiej czy sportowej, są po prostu rezultatami pracy — wyteźonej, uporczywej, konsekwentnej, nieprzerwanej, z pewnością pełnej niekiedy wyrzeczeń. I jeśli u moze być mowa o swego rodzaju sile, to tylko o sile charakteru.

Profesor Henryk Jankowski wywodzi, iż o „sile przebiecia” mówią ludzie z przekąsem, traktując ją jako przejaw braku zasad, niekoleżeńskości, niesolidności, podlizywania się, efekciarstwa i innych cech postaw — i z takim ujęciem sprawy się nie zgadzam. Lecz ze swej strony profesor nie objaśnia — poza rozbieniem aluzji do stojącego stawu i wygodnictwa — czymże jest hołubiona przez niego „sila przebiecia”.

A przecież budzi ona głównie niechęć nie tych co to lubia bezczur oraz minimalizowanie wysiłku — tych bowiem niemal nie nie obchodzi; „sila przebiecia” jako sposób na życie, drażni właśnie aktywnych, pracowitych, preźnych, ofiarnych i nawiłkych do sprawnego działania — którym nie odpowiada i u których budzi sprzeciw wszelka, niejasnego typu, „życiowa zaradność” podszyta różnorakimi zabiegami, niewiele mającymi wspólnego ze skromnością a przede wszystkim z rzetelną i efektywną robotą.

Gdyby zaś rozważać, czego rodakom przede wszystkim nie dostaje, to chyba nie wydumaney, obleczonej w połyskliwą szatę, „sily przebiecia” — lecz zwyczajnej, codziennej wytrwałości, stałości psychicznej, rozważi, poczucia wspólnoty i ugruntowania przeświadczenia o potrzebie pracowitości jako powszechnej powinności.

Nie ma żadnego sensownego uzasadnienia wynajdywanie bałamutnych określeń i przypisywanie im wydumanych znaczeń. Klania się tutaj wankowiczowska zasada „chcici-stwa”. Bowiem nam nie żadna „sila przebiecia”, lecz sila woli, sila charakteru, gotowość powszechnego działania dla ogólnego dobra są potrzebne jak powietrze i woda. Pomimo że dla niektórych to mało atrakcyjnie i nie dość modne brzmi.

WIESŁAW PORZYCKI

Harcerskie wędrowki



Poznańscy harcerze wędrują lesnymi szlakami koło Miedzychodu (Gorzowskie).

Fot. — R. Królak

W przemyśle nie ma waki ci. Najbliższe tygodnie przyniesie musza — w każdym zakładzie — konkretną odpowiedź na pytanie, jak pracować do końca roku, by gospodarka jako całość wykonała zadania uchwalone przez Sejm. Przekład ogólnych w natury rzeczy wskazań powinien być dokonany — na język decyzji wykonawczych — w każdym z 44 000 zakładów przemysłowych.

Trzeba więc będzie udzielić mądrej i realnej odpowiedzi na pytanie — co wytwarzać, z jakiej produkcji zrezygnować, by zwiększyć inną, opłacalniejszą, poszukiwaną na własnym rynku, korzystnie sprzedawaną za granicą. W wielu przypadkach nieodzowne stanie się przy tym zastąpienie surowców importowanych — krajowymi, a także oszczędniejszego nimi gospodarowania. Takiej oceny — rzetelnej, uczciwej — nie dokona żadna z ministerialnych ekip.

A chodzi o robotę rzeczywistą olbrzymią, gdyż przy obec-

nych rozmiarach przemysłowej produkcji (ponad trzy tysiące miliardów złotych) przesunięcie rzędu 1 — 2 procent oznacza ruch produktów wartości 30 — 60 miliardów złotych. I powiedzmy tu wprost:

W każdym zakładzie

Mądrze i realnie

chodzi o rzetelną zamianę asortymentów mniej wartościowych, wytwarzanych z trudniej dostępnych surowców, na lepsze, oparte na materiałach krajowych. Natomiast podmiata na asortymentów była by rozwiązaniem najgorszym z możliwych. Od politycznego i obywatelskiego sumienia każdego zespołu zależy więc uzyskanie efektów albo... defektów.

Obok odpowiedzi na pytanie „co” wytwarzać, nie mniej istotne jest wypracowanie opi-

ni w kwestii dziś podstawowej: jakim kosztem? Szczególnie w przedsiębiorstwach, które przekroczyły bez uzasadnienia fundusz płac bądź mają kłopoty z innymi, syntetycznymi wskaźnikami, ta

dział bez pokrycia w potrzebnych społecznie towarach i usługach, według obowiązujących norm finansowych, ten bezpośrednio uczestniczy w rozregulowywaniu mechanizmu gospodarczego.

Pierwsza linia obrony kosztów przebiega w przedsiębiorstwie. Centralne decyzje porządkujące mogą tylko być pomocne w pokonaniu bariery kosztów, nigdy jednak nie zastąpią tej czynności, do której zobowiązany jest każdy zakład. Sejm, wprowadzając dodatkowe zadania w sferze poprawy relacji produkcja — nakłady, zobowiązał każdy pracownicz kolektiw do wypełnienia tej karty przedsięwzięcia ekonomicznego.

W minionych latach zdarzało się często wyłącznie jednokierunkowe wykorzystywanie mechanizmu ekonomicznego, forsowanie produkcji bez względu na popyt, preferowanie wyrobów dających największy przerób. Ale takie postępowanie mające na celu jedynie maksymalizację własnych korzyści doprowadza

przecież w konsekwencji do napięć w bilansie płatniczym, zaopatrzeniowym, na rynku. Dlatego też każda propozycja dotycząca wyboru produkcji, sposobu obniżenia kosztów, środków poprawienia jakości uwzględniać musi rzeczywiste społeczny pożytek. Bez tej cechy całe przedsięwzięcie podejmowane w skali państwa nie przyniesie pożądanych skutków.

Referując w Sejmie pakiet rządowych propozycji przewodniczący Komisji Planowania — Tadeusz Wrzaszczyk oświadczył: „Liczymy, że załogi wszystkich zakładów, samorządy i administracje dokonają pogłębionej analizy sytuacji i podejmą niezbędne działania dla osiągnięcia wyników zgodnych z założeniami rozpatrywanej uchwały”.

W ten sposób stwierdzona została bezpośrednia zależność między czynnościami podejmowanymi w skali państwa i w każdym z przedsiębiorstw.

ROMAN LENCEWICZ

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Barwy codzienności

Na zeszytygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” p. „Barwy codzienności” czytelnicy — jak zwykle — nadesłali uwagi, z których fragmenty publikujemy. Wszystkim dziękujemy za listy.

To oczywiście, że uczciwy człowiek nie chce pracować na nierobów. Tylko, jakich właśnie zmusić do rzetelnej pracy? Ma rację autor, że potrzebny jest nacisk społeczny, ale przecież w równym stopniu powinny to regulować mechanizmy ekonomiczne.

(1766)

WACŁAW BORSKI
Poznań

Lubimy się pocieszać, że „jakoś to będzie”. A przecież będzie u nas tylko tak, jak sami sobie urządzimy. Jest wiele trudności do pokonania nie tylko w gospodarce, ale i w psychice ludzi. Żeby się chciało „chcieć”. Tak, to może najwazniejsza teraz sprawa. Przy czym same nawotywanie nie wystarczy. (1767)

KAZIMIERZ WRONSKI
Ostrów

Ile jest do zrobienia, ten łatwo zauważyć, który nie przechodzi mimo naszych przecież spraw. Kiedy to piszę przez okno widzę znowu deszcz. A więc trudności na przykład w rolnictwie uwalę się nie pomniejszają. Przeciwnie. Czy to znaczy, że są to trudności nie do pokonania? Myślę, że nie. Przeciież z większych wydobyl się nasz kraj po wojnie. A teraz mamy o ileż znaczniejsze możliwości. Zbierzmy tylko wszędzie zorganizowali się nalezyście. Wtedy szybciiej uzyskamy wyniki naszej pracy. (1772)

MAREK ZBIERCZAK
Poznań

To nie jest tylko tak, jak chce autor, że „praca szuka człowieka” i dlatego nie którzy tak marnie pracują. Bo są i przypadki, że inni chcieli by pracować w danej miejscowości czy w konkretnym zawodzie, ale nie mogą. Świadczą też o tym Wasza akcja „Za potrzebowanie rą magistra”. Dobrze, że chcecie pomóc młodym ludziom w usytuowaniu się tam, gdzie byłiby najbardziej potrzebni. Jednak — sami się pewnie przekonacie — wcale nie jest to łatwe. Ale nie można (tu autor ma rację) stać z założonymi rękami. Trzeba działać. (1779)

ANNA WIEKOWSKA
Poznań

Z to zawsze łatwiej dostrzeżę ga się niż dobro. I stąd zapewne bierze się tak zwane czarnowidztwo. A przecież logiczne byłoby, że skoro zło jest łatwiej dostrzegane, to tym samym powinno być prze dzej pokonywane. Co nam w takim postępowaniu przeszkadza? Myślę, że w znacznym stopniu jednak lekceważenie zła czy trudności. Co więcej — sądzę, że to — wbrew pozorom — wcale nie paradoks. (1787)

WOJCIECH SCHMIDT
Poznań

Codziennie nasze życie jest bardziej złożone i skomplikowane niż to napisal autor. Tym bardziej nie można lekceważyć trudności. Gdyby chociaż to sobie każdy usciomomil, z pewnością — na miano obecných możliwości — jednak chciałby i mógłby się bardziej przyłożyć do pracy. I to obojętnie, czy zamiata ulicę, czy też zarządza przedsiębiorstwem. To jest w naszym życiu konieczne. (1789)

W. M.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-998 Poznań.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW.

LESZCZYŃSKIE

Czy rzeczywiście do usług?

Złote rączki i fachowe umiejętności dekarzy, cieśli i zdunów są w ciebie. Podobnie zresztą, jak i szewców, tapicerów... Nie dla tego nawet, iżby w województwie leszczyńskim na te właśnie usługi nastąpiło gwałtowne zapotrzebowanie. Z tej raczej przyczyny, że zawody nie są uznawane za szczególnie atrakcyjne. I nie są podejmowane zbyt chętnie. Ba, mówi się, niekiedy o nich, że wymierają. A przecież ludzie usług potrzebują... I nie tylko tych.

Władze wojewódzkie Leszczyńskiego z uwagą przyglądały się niedawno tej sferze życia gospodarczego. Bilansując plusy i minusy usługowej działalności, starano się odpowiedzieć na pytanie, jak przebiega realizacja przyjętego przed trzema laty programu przyspieszonego rozwoju usług.

Patrząc ze statystycznego punktu widzenia — dobrze. Widać to szczególnie przy porównywaniu przeróżnych wskaźników leszczyńskich z innymi województwami. Niemalże ośrodków wyprzedza Leszno. W placówkach usługowych obroty sięgają wyso-

kich poziomów, przekracza się plany i rośnie kwota wydana przez każdego mieszkańca na opłacenie tych punktów i działań, które wyręczają w wykonywaniu niektórych prac, usługujących w codziennym życiu.

Ale przecież na usługi nie patrzy się ze statystycznego punktu widzenia. Tym bardziej, jeśli się właśnie jest tym klientem, który z pakietem bielizny do prania poszukuje miejsca, gdzie szybko i dobrze wypiorą, albo jeśli się czeka na uszycie letniej sukienki... do jesieni, czy też za miastem filmu ogląda się ekran w poprzeczne pasy.

Dostosowanie podaży usług, ich jakości i terminowości do tego, czego właśnie ludziom w poszczególnych ośrodkach (często zróżnicowanych, gdy idzie o oczekiwania) potrzeba, to sprawa bardzo ważna. I sprawdza się szczególnie — choć, oczywiście, nie tylko — w odniesieniu do usług bytowych. Swoje zdanie na temat ich poziomu może bowiem przedstawić niemal każdy z mieszkańców.

W województwie leszczyńskim co trzecia złotówka wydawana na usługi trafia właśnie do zakładów świadczących ludności usługi bytowe. Nastąpił w tej dziedzinie

wyraźny wzrost potrzeb. Bo jeśli zostaną wykonane plany na rok 1980, to będzie można powiedzieć, że w czasie realizowania wspomnianego programu, to znaczy w trzech minionych latach, tempo usług bytowych wykonywanych przez zakłady społeczne i przez rzemiosło — wzrosło dwukrotnie. Najwyraźniej widać to w czterech branżach, mianowicie w usługach motoryzacyjnych, remontowo-budowlanych, meblarsko-tapicerskich i stolarskich oraz w naprawianiu zmeblowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Na usługi te jest coraz większe społeczne zapotrzebowanie.

Lokale i kadry to i w odniesieniu do innych branż ramy wyznaczające rozmiary i jakość usługowego działania. W Leszczyńskim czynnych jest obecnie ponad 1160 placówek. W tym roku powinny przybyć (aby być w zgodzie z programem) 134. Ale tak się nie stanie, bo średnio rocznie otwiera się 15. To wynik ograniczeń inwestycyjnych. Nie podjęto bowiem w Leszczyńskim budowy wielu obiektów. Domy usług w Kościanie i Gostyniu, pawilon we Wschowie, palnia przemysłowa w Lesznie, wzorcowy ośrodek usług bytowych w Pępowie — to niektóre z nich.

Tak więc leszczyńskie usługi

nie dysponują dobrymi warunkami lokalowymi. 70 procent zakładów znajduje się w starych pomieszczeniach, źle wyposażonych w maszyny i urządzenia. Trudno je unowocześnić. Niemniej jednak podejmuje się próby dostosowania bazy usług do funkcji, jaką mają spełniać. Preferuje się zwłaszcza bezinwestycyjne metody uzyskiwania lokali. Wiele zależy — przede wszystkim — w terenie — od zainteresowania się sprawą naczelników gmin. Nie wszędzie tymczasem jest ono dostateczne.

Choćby w miarę pomyślnie rozwiązanie sprawy lokali dla usług wpłynęło korzystnie na zatrudnienie. Na razie jednak odczuwa się niedostatek chętnych do podejmowania pracy w tej dziedzinie gospodarki. Nadziejemy na dopływ nowych sił: uchwała Sejmu o racjonalizacji zatrudnienia oraz możliwość angażowania na skrócony czas pracy emerytów, rencistów i kobiet wychowujących małe dzieci.

W oczekiwaniu na rezultaty przedsięwzięć podejmowanych z myślą o lepszym działaniu usług — nie można nie dostrzegać spraw do załatwienia od razu. Do nich to należą wszelkie posunięcia organizatorskie, jak równomierne rozmieszczenia placówek, podniesienie jakości i terminowości wykonywania zleceń, wprowadzenie w szerszym stopniu pracy wielozmianowej.

Te działania wymagające w głównej mierze dobrej woli i mądrej gospodarności — pozwolą usługom być rzeczywiście do usług.

JOLANTA LENARTOWICZ

KALISKIE

DO-RO znaczy dobrze i oszczędnie

Spośród 50 przedsiębiorstw przemysłowych województwa kaliskiego, które w roku ubiegłym brały udział w Konkursie Dobrej Roboty, 20 zostało wytypowanych do „rozgrywek centralnych”. Rzeczą godną podkreślenia jest to, że znalazł się wśród nich również zakład mały — Kolejowe Zakłady Nawierzchniowe ze Skalmierzyc, które uzyskały wyróżnienie w skali krajowej.

Taką opinię można usłyszeć w kaliskim Zarządzie Oddziału Wojewódzkiego NOT. Chociaż określenie „mały zakład” jest dość rozciągłe i nie wiadomo czy akurat mieści się w nim przedsiębiorstwo zatrudniające 1000 osób, dające produkcję o wartości rocznej 760 mln złotych, do Skalmierzyc pojechać warto.

KZN wystartowały po raz pierwszy w swej wieloletniej już historii do konkursu DO-RO i od razu otrzymały w nim wysoką lokatę. Zasiłki. W roku ubiegłym zadania planowe zostały wykonane w całości i bardzo dobrze. Reklamacje odbiorców obejmowały wyroby wartości 16 000 złotych, co stanowi zaledwie ułamek procenta owej sumy 760 mln złotych.

Przedsiębiorstwo skalmierzyskie jest jednym z czterech w kraju wytwarzających wszystko co potrzebne do budowy, eksploatacji i utrzymania we właściwym stanie torów kolejowych. Wyszczególniało się w produkcji podkładów, łapek i łupków do łączenia szyn. Ile ich dostarcza? Tyle ile potrzebuje kolejniostwo oraz przedsiębiorstwa posiadające własne bocznice, zaspokajające zapotrzebowanie na te wyroby. Jest to produkcja masowa, liczona w dziesiątkach milionów sztuk. Tego, że jakość podkładów, łapek i łupków dekadzie w dużej mierze od trwałości kolejowych szlaków, a także bezpieczeństwa pociągów dowodzić nie trzeba. Podobnie bezsporny jest fakt, iż kontrola jakości wyrobów produkowanych w milionach sztuk nie jest w pełni możliwa. Chyba, że oprze się ją na samokontroli.

Tak właśnie uczyniono w Skalmierzycach. Zapoczątkowano ten system przed 4 laty, ale przystępując do konkursu DO-RO, postanowiono go rozszerzyć i umocnić. Teraz obejmuje on około 80 procent stanowisk roboczych, a dane dotyczące reklamacji mówią dobitnie o jego znaczeniu. Samokontrola polega na tym, że każdy robotnik sprawdza pierwszą partię wytwarzanych detali. To pozwala na usunięcie ewentualnych błędów, które dzięki temu się nie powtarzają w całej serii. Potem robotnicy jeszcze co jakiś czas wyrzykują kontrolując swoją produkcję. Ma ten system i tę dodatkową zaletę, że wyrabia w całej zakładzie poczucie pełnej odpowiedzialności za to, co się robi. Bo ktoś, komu raz zaufano zawsze będzie się starał podnosić poziom swojej pracy. Nic więc dziwnego, że zmniejszała się w KZN również liczba braków powstających w trakcie produkcji.

W tej sytuacji pracownicy kontroli jakości, których jest tu 12, z „dozorców szukających dziury w całym” — jak ich kiedyś nazywano — stają się doradcami i współpracownikami robotników. Jednocześnie wzrasta ich rola w wydziałach, gdzie produkuje się urządzenia służące do montażu i remontu nawierzchni kolejowych. Są to zakrętkarki do śrub, podbijaki elektrowibracyjne, pily do cięcia szyn, wiertarki drażące w nich otwory, miotacze ognia do rozmrażania zwrotnic. KZN w Skalmierzycach są ich jedynym producentem w kraju. W tym jednak przypadku produkcja nie zaspokaja wszystkich potrzeb więc tym ważniejsza jest jakość tych urządzeń, bo lepsze — dłuższe mogą służyć. Podobnie jest ze sprzętem ciężkim również wytwarzanym w Skalmierzycach — suwnicami samojedznymi, wózkami motorowymi, odśnieżarkami. Komórka kontroli jakości, zwolniona obecnie w dużej mierze od „pilnowania masówki”, może skoncentrować się na czuwaniu nad jakością montażu poszczególnych elementów maszyn i urządzeń, co wymaga szczególnej czujności.

Konkurs DO-RO ma na celu nie tylko poprawę jakości, zakłada również działanie na rzecz oszczędzania surowca. I znów nie było to hasło nowe w skalmierzyskich KZN. Sprężono je jednak z hasłem dobrej roboty, nastawiając się jednocześnie i na oszczędzanie materiałów i na udoskonalenie wyrobów lub usprawnianie procesów wytwarzania. A to ostatnie też daje przecież oszczędności czasowe i energetyczne. Plany zakładały modernizację konstrukcji i zmiany technologii niektórych wytwarzanych w Skalmierzycach maszyn i urządzeń. Wykonano je i teraz pily do cięcia szyn są lżejsze o 0,4 kg każda. Wytwarza się ich tu w ciągu roku 400. Z kolei podbijaki są lżejsze o 0,5 kg, co oznacza oszczędność 1250 kg metalu rocznie. Mniej ważą również zakrętkarki, których wytwarza się około 500 sztuk.

Wszystko to wpływa na osiągnięcie dobrych wyników techniczno-ekonomicznych. Do tego samego przyczyniła się także poprawa warunków w pracy. Ta kwestia także wchodzi w zakres konkursu DO-RO. Plan działań w tym zakresie obejmował 32 punkty; większość z nich została zrealizowana.

I w tym przypadku w Skalmierzycach nie tworzonego tego planu „dla konkursu”. W KZN konkurs niejako scalili istniejące już zamierzenia. Zogniskował je wokół jednego celu, a poprzez to uaoocnił, jak wiele elementów składa się na dobrą robotę. I co ważniejsze — pozwolił nadal ją udoskonalać.

ZOFIA SZPROKOFF

Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Słupcy to znana w naszym kraju „fabryka fabryk”. Stąd jej powodzenie związane jest ściśle z inwestycjami. Ale teraz inwestuje się mniej. Jak zatem radza sobie w Słupcy w tej nowej sytuacji?

Już w zeszłym roku zamiast seryjnie wytwarzanych konstrukcji hal fabrycznych postanowiono zająć się pawilonami handlowymi, stołówkami i pawilonami usługowymi. Na nie jest nadal duże zapotrzebowanie, więc obecnie ze Słupcy dostarcza się konstrukcje dla 70 takich obiektów powstających w różnych rejonach kraju. Drugi znaczący kierunek stanowi produkcja eksportowa. „Mostostal” rozpoczął eksport przed 4 laty. Rosnące umiejętności załogi i stale wprowadzane udoskonalenia sprawiły, że już dziś zamówień starczyłoby na trzy razy większy zakład. Przygotowuje się tam szkielety 3-wytwórni betonu komórkowego dla Iraku, stację kompresorową w olbrzymiej fabryce celulozy na Syberii, serię wież radiolokacyjnych dla Czechosłowacji. To ostatnie przedsięwzięcie staje się specjalnością słupskich „mostostalców”. Stoją już także ich dzieła na Okęciu i w NRD. Kończą się pertraktacje na budowę kolejnych wież w kilku krajach, także na innych kontynentach. Dodajmy, że przedsiębiorstwo zajmuje się także montażem wytwarzanych przez siebie konstrukcji.

„Mostostal” nadal wspomaga najważniejsze inwestycje krajowe. Prawie 60 procent elementów Mostu Toruńskiego w Warszawie powstaje właśnie w Słupcy. Trzeci piec — olbrzym w Hucie „Katowice” będzie zawierał także plan pracy załogi ze Słupcy. Podobnie „Ursus” i Kombinat Energetyczny w Bełchatowie.

Niedawno — dostosowując się do skorygowanego w skali kraju planu gospodarczego słupski „Mostostal” zwiększył wcześniej planowane na ten rok zadania.

„Mostostal” nie miał w swej 9-letniej historii kłopotów z wykonaniem produkcji. Bo też kierownictwo i załoga szybko i z inwencją niwelują nawet załaski trudności, czy niedowład organizacyjny. Stwierdzono konieczność zakupienia za dewizy drugiego urządzenia do termicznego cięcia blach, a ono warunkuje rytmiczną pracę całego cyklu technicznego.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w zakładzie automat był za mało wydajny. I znowu powstało urządzenie własnej konstrukcji, które przechodzi ostatnie próby techniczne. Zespół dmuchaw „strzela” w arkusze blachy 8-metrowej, czyszcząc ją w sposób doskonały. Zaczęto także stosować nową odmianę farby ochronnej. W rezultacie odporność na korozję konstrukcji wzrosła trzykrotnie.

W bieżącym roku „Mostostal” wytworzył ma konstrukcje wartości 612 mln złotych. Trzeba to osiągnąć — i osiąga się — przy zmniejszonym o 63 osoby zatrudnieniu. Wzrosnąć musi wydajność. W minionym półroczu zwiększyła się o 14 procent, m. in. w wyniku zmniejszenia liczby pracowników administracji, lepszej organizacji i pracy. Zadania eksportowe i półroczu wykonano w 146 procentach, a plan sprzedaży przekroczono o 5 procent.

Nie sposób nie zauważyć, że sprzyja osiągnięciu dobrych wyników: porządek na terenie zakładu, także na zapleczu, wysokie wymagania, dbałość o załogę. Na każdym kroku dba się o warunki pracy. Pracownicy zakładowego laboratorium badań środowiska codziennie sprawdzają oświetlenie i stężenie pyłów i środków chemicznych hali. Silny, zawsze sprawny system wentylacyjny sprawia, że nawet w malarni oddycha się swobodnie. „Mostostal” jest gospodarzem jednego z najlepszych w kraju ośrodków wypoczynkowych w Koszowie. Ba, pracownicy mają nawet swą sekcję hipiczną i żeglarską. Tu nie można marnować energii elektrycznej, bo oświetlenie hali reguluje fotokomórka; dba, by nie było ani za ciemno ani nie paliły się na darmo żarówki. W Słupcy mówi się: wszystko musi być w sam raz. I to wyrażenie można uznać za symboliczne dla załogi słupskiego „Mostostalu”.

Podobnie ma się sprawa z czyszczeniem powierzchni konstrukcji. Od tego (i od farb) zależy odporność na korozję. Kwestia to niebagatelna, warunkująca także zainteresowanie odbiorców zagranicznych. Jedyny w

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTWA

Kwiaty
na klomby
i balkony

W Rolniczym Kombinacie Spółdzielczym w Szczuczynie (województwo poznańskie) uprawy pod szkłem rozpoczęło w maju. Hoduje się tu kwiaty przeznaczone na nasiona. Obecnie w szklarniach kwitną m. in. petunie, kwiaty popularne na klombach i balkonach.

Fot. — R. Królak



POZNAŃSKIE

Lekarstwo na stan
wiejskich traktów

Wynikach rolnictwa decyduje nie tylko to, ile zbiera się z pól i wyhoduje w zagrodach. Minęły czasy, gdy wystarczyło troszczyć się jedynie o dobre nasiona, odpowiednią agrotechnikę i sprawny zbiór czy warunki hodowli. Dzisiaj końcowe rezultaty produkcji roślinnej i zwierzęcej zależą też w dużym stopniu od sprawności przemysłu przetwórczego i — chyba jeszcze bardziej — transportu. Każdego roku wyrażającej się w coraz większym stopniu, a nie w mniejszym.

W województwie poznańskim przewozi się rocznie około 15 milionów ton ładunków. Część z nich koleją (zwłaszcza nawozy oraz buraki i ziemniaki do ich przetworu), ale nie do PKP — co zrozumiałe — należy bieżąca obsługa rolnictwa. Rolę tę spełniają samochody ciężarowe i ciągniki, którymi zarządza przede wszystkim spółdzielnie transportu wiejskiego i GS-y.

Zapotrzebowanie na usługi transportowe systematycznie wzrasta w miarę intensyfikacji produkcji. W szczególności w gminach, w których uzyskuje się najwyższe plony, przewozi się w przeliczeniu na hektar prawie dwukrotnie więcej ładunków niż średnio w województwie. Odnosi się to na przykład do gmin: Dominowo, Duszniki, Lubowo, Niechanowo, Oborniki i Września. Wszędzie wszakże w Poznańskim daje o sobie znać powiększająca się ilość dowożonych i wywożonych towarów z gospodarstw.

Jeśli do tego dodać ściśłą współzależność między terminowymi przewozami a efektywnością produkcji rolnej, to widać tym bardziej, że transport wiejski ma nęlatwe zadania. Jak im sprostać? Jak zapewnić możliwie najrytmicz-

niejsze funkcjonowanie transportu?

Chodzi przede wszystkim o to, by nawozy i środki chemiczne trafiały do gospodarstw na czas, bowiem tylko wtedy mogą być w pełni racjonalnie wykorzystane. Z kolei rytmiczny odbiór ziemiopłodów z pól zapewnia wydajniejszą pracę kombajnów zbożowych, ziemniaczanych i buraczanych oraz silosokombajnów. Równie ważny jest terminowy odbiór żywności z zagrod. To jednak teoria — rzeczywistość transportowa bywa w Poznańskim mniej sprzyjająca rolnictwu.

Przede wszystkim z powodu niedostatku taboru. Jak się szacuje, co piąty samochód ciężarowy wykorzystywany w rolnictwie nadaje się do skasowania, bo jest wyeksploatowany prawie do granic możliwości. Musi jednak jeździć, bo o nowe bardzo trudno. Z tego też powodu odwołuje się kapitałne remonty wielu wozów, zaś bieżące często wykonywane są pobieżnie, gdyż czekają pilne przewozy.

Paradoksem jest jednak to, że niektóre ciężarówki i traktory w poznańskim rolnictwie są... nie w pełni wykorzystywane. Więcej stoją niż jeżdżą, marnotrawiąc swój potencjał przewozowy. Powodem jest słabe zmechanizowanie przeladunków w niektórych gospodarstwach i bazach instytucji obsługujących rolnictwo. Na przykład zapleczka prawie wszystkich mieszkalni pasz oraz oddziałów Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Śremie i Wrześni są tak ciasne, że przeladunki odbywają się tam w anormalnych warunkach. Znaczący jest też niedobór ładowni do tych czynności.

Wszystko to sprawia, że przy najmniej połowę przeladunków w rolnictwie Poznańskie go trzeba wykonywać ręcznie.

Na przeladowanie zaś tony ładunku potrzeba średnio aż go dzinę! To bodaj największe straty także dla taboru transportu wiejskiego, bo samochody i traktory zamiast jeździć muszą wyczekiwać w kolejach. Oczywiście, funkcjonowanie transportu zależy też i od innych czynników, m. in. od ładowności ciężarówek. Im więcej ma dużą „pojemność”, tym w ogóle potrzeba mniej pojazdów, oszczędza się na załadunku i zużyciu paliwa. Ale wozów o dużej ładowności wciąż jednak zbyt mało wykorzystywanych jest w poznańskim rolnictwie — w niektórych gminach od dawna nie otrzymało ani jednego takiego samochodu. Zmusza to do szerokiego eksploatowania ciągników, co zazwyczaj nie jest ekonomiczne. Brakuje nadto przy czepek skrzyniowych oraz rozstrząsaczy obornika i rozsiewaczy nawozów o dużej ładowności.

Istotny wpływ na wydajność pracy transportu rolniczego ma — o czym nie zawsze się pamięta — jakość dróg. Z badań przeprowadzonych w kilku gminach Poznańskiego wynika, że wiosną i jesienią na drogach lokalnych, wzdłuż których w rozmożliwej nawierzchni tworzą się koleiny, zdolności przewozowe ciężarówek i traktorów wykorzystywane są zaledwie w połowie. Wynika to z konieczności ograniczenia ładunku i szybkości jazdy. A nadto z powodu zwiększonego zużycia paliwa i częstych awarii kosztu transportu na drogach gruntowych są o przynajmniej 20 procent wyższe.

Podjęmuje się więc w Poznańskim wielokierunkowe działania, by polepszyć stan dróg lokalnych. Jest ich obecnie ponad 2000 kilometrów, z których niemal trzecia część nadal ma nawierzchnię gruntową. Nieco ubywa jej każdego roku dzięki budowie dróg lokalnych — także społecznym wysiłkiem: kilkadziesiąt kilometrów jest też remontowanych. Poszukuje się przy tym nowych technologii unowocześniania nawierzchni, wykorzystując m. in. popioły. Wszystko po to, by usprawnić przewozy rolnicze nawet na mało uczęszczanych traktach wiejskich.

PIOTR BOROWICZ

Polsce — „Warsztaty Muzyczne” dla miłośników jazzu. W Trzciance odbywa się ogólnopolski konkurs fotograficzny „Trzcianeckie Lato Fotograficzne”. W tym też czasie w placówkach muzealnych i wystawienniczych trwa ożywiony ruch.

Turystyka została w Piłsku uznana za trzecią po przemśle i rolnictwie dziedzinę życia gospodarczego. W jej różnorodnej gamie propozycji każdy może wybrać dla siebie coś interesującego. Poczynania władz zmierzających do rozbudowy sieci noclegowej oraz kompleksowego zagospodarowywania największych ośrodków turystycznych dają widoczne wyniki. Warto jednak, aby organizacje odpowiedzialne za turystykę, lepiej niż dotychczas dbały o swoją reklamę. Nie wystarczy bowiem coś mieć, trzeba to jeszcze dobrze sprzedać.

WŁADYSŁAW WRZASK

MUZYKA

Obrachunki
po sezonie

W życiu muzycznym Poznania istnieje wiele nurtów działalności artystycznej. W spojrzeniu na ubiegły sezon nie sposób poświęcić miejsce każdemu. Jaki był ubiegły sezon? Czy zanotowaliśmy wydarzenia artystyczne? Drugi rok kierownictwa artystycznego w Państwowej Filharmonii Poznańskiej Wojciecha Rajskego charakteryzował się stabilizacją. Zauważalna była troska kierownictwa o pozyskanie do zespołu młodych, zdolnych instrumentalistów. Nie poprawia to oczywiście z dnia na dzień poziomu orkiestry, gdyż młody muzyk dopiero po pewnym czasie nabiera doświadczenia gry zespołowej.

W polityce repertuarowej trudno by znaleźć konsekwentnie rozwijającą się linię. Jedno wydaje się być wyraźne — ostrożność w wybieraniu utworów, liczenie się z możliwościami technicznymi zespołu. Na podkreślenie zasługują także wysiłki kierownictwa sprowadzenia znanych dyrygentów i solistów. Wśród dyrygentów wydarzeniem był występ Edwarda Dowgosa. Solistów renomowanych było więcej, żeby wymienić tylko pianistów Michela Pontiego i Byrona Janisa oraz wiolonczelistkę Natalię Gutman. Równie reprezentatywnie przedstawia się lista solistów polskich — od Krystiana Zimmermana do Wandy Wilkomirskiej.

W tym sezonie odbył się jubileuszowy XX Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej „Poznańska Wiosna Muzyczna”, stanowiący przegląd najważniejszych osiągnięć twórczych minionego 35-lecia. Godny przypomnienia

jest dwukrotny występ filharmoników w Filharmonii Narodowej w Warszawie. A mimo to dawał się odczuwać brak drugiego dyrygenta zespołu. Być może zaangażowanie od nowego sezonu na tym stanowisku Bogdana Oleckiego przyniesie poprawę.

W Teatrze Wielkim obserwowaliśmy większe oznaki stabilizacji. Rok jubileuszu 60-lecia placówki był udany. Począwszy od głośnej premiery „Joanny na stosie” Artura Honeggera, ogłoszonej przez czasopismo „Teatr” spektaklem roku, przez przywrócenie instytucji jej dawnej nazwy Teatru Wielkiego. Jednak nie nazwa stanowi o poziomie placówki. Teatr Wielki z dużym rozmachem planuje swoje zamierzenia repertuarowe. W tym sezonie odbyło się pięć premier. Obok wspomnianej już „Joanny na stosie” — „Król Roger” Karola Szymanowskiego, „Trytyk” Giacomo Pucciniego, „Hrabia Ory” Gioacchino Rossiniego oraz wieczór baletowy z „La Perle” Paula Dukasa, „Epitaphium na śmierć Karola Szymanowskiego” Tadeusza Szelińskiego i „Carmen” Georges Bizeta-Rodiona Szchedrina. W polityce repertuarowej zauważa się więc tendencję zapoznawania publiczności poznańskiej z dziełami w naszym mieście nie wystawianymi i oszczędnego wznawiania pozycji „żelaznych”.

Kierownictwo artystyczne teatru czyni też wiele zabiegów w celu pozyskania nowych solistów, by wzmocnić istniejący zespół. Na uwagę zasługuje umożliwienie startu młodym i zapewnienie im prawidłowego rozwoju artystycznego, poprzez powierzenie im coraz bardziej odpowie-

dzialnych ról (przykładem jest tu Barbara Mądra). W pewnym stopniu ustabilizowana jest sytuacja w zespołach orkiestrowym i chóralnym. Troski wymaga nadal zespół baletowy. To, że o premierach poznańskich głośno w kraju, że nasi artyści występują na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie i za granicą, że po kilku latach zespół teatru udał się ponownie do Włoch, może tylko cieszyć. Z jedną rzeczą dyskutowalibyśmy jednak — z polityką wznawień. Czy aby w każdym przypadku całowicie? Nie tak dawno bowiem są przykłady, kiedy pozycję sporym nakładem środków wznawiono dla kilku tylko — jak się okazało — przedstawień.

Co w innych placówkach? W repertuarze Teatru Muzycznego chwieją się propozycje to na korzyść operetki, to tzw. sztuk muzycznych. Polski Teatr Tańca próbuje się odróżnić od znacznych zmianach personalnych. Optymizmem nastrojać może zaprezentowana premiera „japońska”.

Istotnym czynnikiem życia muzycznego ubiegłego sezonu była działalność innych zespołów artystycznych. Chór Chłopców i Męski Państwowej Filharmonii pod dyktando Stefana Stulgrosza, którego wykonania „Oratorium Bożonarodzeniowego” Jana Sebastiana Bacha, czy „Acis i Galatei” Georga Friedricha Haendla spotkały się z żywym przyjęciem publiczności, odniosły duże sukcesy w czasie czerwcowego tournée po pięciu krajach Europy zachodniej. Poznański Chór Chłopców i Męski Jerzego Kurczewskiego był organizatorem drugich już Międzynarodowych Spotkań Chórów Chłopców. Systematycznie koncertowała w Ratuszu Orkiestra Kameralna Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod dyktando Agnieszki Duczmal. Nie wymieniam wszystkich.

A przecież dobrze się prezentowały chóry akademickie. Poznań nie przestaje być liczącym się ośrodkiem muzycznym w kraju.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Pytanie czasu przyszłego

Jak kształcić robotnika

Wprawdzie z reformą oświatową już wystartowaliśmy, ale nadal jest jeszcze wiele niewiadomych. Istnieją na przykład duże rozbieżności, jaki winien być kształt przyszłego szkolnictwa zawodowego. Jedni uważają, że szkoły zawodowe powinny być następnym po 10-lacie szczeblem edukacji. Drugi, że kształcenie zawodowe należałoby rozpocząć po VIII, a nawet po VII klasie — w interesie zarówno pewnej części uczniów, jak i zakładów pracy, które nie mogą tak długo czekać na robotników przygotowanych do zawodu.

Ekspert oświatowy zanim przystąpi do rozważań o treściach i metodach kształcenia, a więc o tym „jak kształcić?” zadaje sobie najpierw pytanie: „Po co kształcić?” Odpowiadając zatem na pytanie: „Po co kształcić przyszłych robotników po 10-lacie?” warto wrócić do istoty rzeczy, czyli do wartości jaką ma dziś wykształcenie ogólne. A znawcy przedmiotu z profesorem Bogdanem Suchodolskim na czele, powiadają, że ma ono — po pierwsze — wartość samodzielną, dającą możliwość szerokiego korzystania z dóbr kultury, a w drugiej kolejności przygotowania do życia zawodowego i społecznego.

A więc wiedza dla rozwoju osobowości człowieka, potem dla pożytku. Ta pierwsza teza nie ma jeszcze w społeczeństwie należnego zrozumienia. Co do tej drugiej, też istnieje osobliwe materii pomieszanie. Część uważa, że robotnikowi jest potrzebne przede wszystkim wykształcenie specjalistyczne — czyli rzemieślnicze — w wyodrębnionym systemie szkół zawodowych, gdzie wiedza ogólna — humanistyczna i matematyczno-przyrodnicza znajdują się na marginesie. Część jest przekonana, że podstawą kształcenia specjalistycznego powinna być szeroka podbudowa, wiedza ogólna — w tym humanistyczna.

Ten drugi kierunek myślenia o szkolnictwie zawodowym realizuje dziś większość systemów oświatowych. Takie myślenie o kształceniu fachowców wynika między innymi ze zjawiska wielozawodowości, spowodowanego ciągle szybko zmieniającymi się procesami produkcyjnymi i zmieniającymi się technologiami wytwarzania. Jest rzeczą ogólnie znaną, że gruntowne wykształcenie ogólne zapewnia szybkie adaptowanie się pracownika do nowych potrzeb produkcyjnych.

Nadto wykształcenie ogólne sprzyja realizacji idei demokracji, które zakładają szeroki współudział światłego robotnika w zarządzaniu zakładem pracy. Według danych statystycznych co szósty pracownik naszej gospodarki jest członkiem jakiegoś zespołu zarządzającego lub aparatu kierowniczego.

Mówiąc o walorach wykształcenia ogólnego w 10-lacie nie należy zapominać, że nie będzie ona taką samą szkołą średnią ogólnokształcącą jak funkcjonująca w dotychczasowym systemie oświatowym. Głównym zadaniem dzisiejszej szkoły średniej ogólnokształcącej jest przygotowanie młodzieży do studiów wyższych, a nie przygotowanie do pracy.

Dlatego część absolwentów obecnych średnich szkół ogólnokształcących, która nie dostaje się na studia, musi być przygotowana do pracy w systemie pomaturalnych szkół zawodowych. Natomiast programy 10-latków uwzględniają nie tylko potrzeby rozwoju intelektualnego młodzieży, ale i umiejętności praktyczne — przydatne w ogóle w życiu i w zawodzie. Programy te przewidują zajęcia politechniczne, takie, które przygotowują do wykonywania prostych zawodów w rozmaitych działach gospodarki narodowej, po ewentualnym krótkim już, w toku pracy, przeszkoleniu zawodowym.

To prawda, że nie wszyscy ukończą 10-latkę (z bardzo różnych przyczyn, nie tylko z powodu trudności w opanowaniu programu). Tak jak nie wszyscy kończą dziś szkołę średnią. Ale, czy ze względu na tę grupę należy czynić odstępstwo od realizacji najwyższego celu, jaki przyswiera reformie: równości edukacyjnej dla całej generacji?

Kto będzie podejmował decyzje, kiedy uczeń ma przerwać naukę w 10-lacie i kiedy zakwalifikować go do szkoły zawodowej: po VII czy VIII klasie? Przecież każda taka decyzja ma charakter wielce ryzykowny. Ocena zdolności jest sprawą niezmiernie skomplikowaną. Postępy w nauce zależą bowiem także od warunków życia, od środowiska z jakiego wyszedł i w jakim się obraca, od stopnia dojrzałości, kto może zapewnić, że zdolności nie ujawnia się w ciągu dwóch ostatnich lat 10-latkę?

Ci, którym mimo wszystko nie uda się ukończyć 10-latkę nie pozostana „na lodzie”. Wprawdzie podstawowa część funkcji zawodowych w każdym zakładzie pracy wymaga dziś wysokich kwalifikacji, ale i wiedzy szerokiej. Do takiej perspektywy roli robotnika musimy się przygotowywać. Współczesny robotnik — to nie „rzemieślnik”, a my nie powinniśmy kształcić rak lecz głowy i ręce.

Zatem: czy pragmatyczne potrzeby resortów gospodarczych muszą rozstrzygać się z ideą równości edukacyjnej, a tym samym społecznej i kulturalnej — oto pytanie uzupełniające do pytania podstawowego: „Po co — i jak kształcić robotników?”

HALINA SZYPUŁSKA

naprzeciw

roku odbywa się główna impreza turystyczno-krajoznawcza ZSMP „Szlakami Zdobywców Wału Pomorskiego” dla młodzieży z całego kraju. Na tym terenie zlokalizowano dziesięć stanic harcerskich gwarantujących wypoczynek dla 7 500 harcerzy. Tu wreszcie odbywają się ogólnopolskie plenery artystyczne dla plastyków pod nazwą „Artyści — Zdobywców Wału Pomorskiego”.

Miłośnikom żywego folkloru polecamy wypoczynek we wsiach letniskowych. Wczasy pod gruszą zyskały sobie w ostatnich latach wielu zwolenników. Dobry wypoczynek gwarantują Lubasz (laureat głównej

nagrody ogólnopolskiego konkursu „Jabłońscy zapraszają Matysiaków”), Zakrzewo (stynące z tradycji walk o polskość spod znaku Rodła), Kwiece (położone w samym sercu Puszczy Noteckiej), Lędzinek i Kaczory. Dla turystów przyjeżdżających w Piłskie przygotowuje się interesujące imprezy kulturalne. Najważniejszą z nich jest cykl imprez pn. „Lato na Palukach”, organizowane w Wągrowcu. W okresie sezonu prezentuje się twórczość ludową i amatorską, plenery artystyczne, turnieje rekreacyjne i sportowe. W Chodzieży odbywa się każdego lata impreza muzyczna o wysokim poziomie i renomie nie tylko w

Artykuł w dzienniku „Prawda”

Kraje zachodnie przeciwstawiają się równowadze militarnej w Europie

W artykule redakcyjnym dziennik „Prawda” z 15 br. nawiązał do niedawnych moskiewskich rozmów przywódców ZSRR i RFN, w których najważniejsze miejsce zajęły problemy odprężenia militarnego i ograniczenia zbrojeń, przede wszystkim na kontynencie europejskim. Podczas tych rozmów strona radziecka wystąpiła z nową inicjatywą w sprawie rokowań dotyczących tych problemów.

Jak pisał „Prawda” tu i ówdzie na Zachodzie podejmowane są próby niewłaściwego interpretowania sensu tej nowej propozycji radzieckiej. Niektórzy oskarżają ją o celowe wycofanie się z próby niewłaściwego interpretowania sensu tej nowej propozycji radzieckiej. Niektórzy oskarżają ją o celowe wycofanie się z próby niewłaściwego interpretowania sensu tej nowej propozycji radzieckiej. Niektórzy oskarżają ją o celowe wycofanie się z próby niewłaściwego interpretowania sensu tej nowej propozycji radzieckiej.

wie broni średniego zasięgu w Europie i przypomina, że równocześnie z tą propozycją ZSRR wyraził gotowość liczenia na zredukowanie posiadanych przez siebie środków tej kategorii, jeżeli w Europie zachodniej nie będzie dodatkowo rozmieszczane amerykańskie środki średniego zasięgu. Aby zrealizować te propozycje wystarczy powrócić do sytuacji, jaka istniała przed powzięciem przez NATO w grudniu ubiegłego roku decyzji, która miała na celu zmianę wzajemnej równowagi sił na korzyść Zachodu.

Jako inna ewentualność rozstrzygnięcia problemu zbrojeń średniego zasięgu ZSRR proponował wariant, zgodnie z którym zbrojenia te nie byłyby przedmiotem odrębnych rokowań, lecz wchodziłyby w ramy negocjacji na temat trzeciego etapu ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT III).

Jak podkreśla „Prawda”, droga ta została również zablokowana, ponieważ Stany Zjednoczone odroczyły ratyfikację układu SALT II, a równocześnie przystąpiły do realizacji planów produkcji swoich nowych rakiet w celu ich rozmieszczenia w Europie zachodniej.

„Prawda” przestrzega przed złudzeniami, że ZSRR pozwoli rozmawiać ze sobą językiem

siły i podkreśla, że Związek Radziecki wraz ze swymi sojusznikami potrafi podjąć właściwe kontroponiecia dla przywrócenia równowagi, naruszonej przez drugą stronę. Ponieważ jednak ZSRR jest z zasady przeciwny wyścigowi zbrojeń, wystąpił z nową propozycją, aby przeciąć węzeł zawiązany przez tych, którzy chcieliby cofnąć świat do czasów „zimnej wojny”.

W myśl tej propozycji chodziłoby o takie rokowania, podczas których równocześnie i w organicznym powiązaniu byłyby omawiane problemy broni rakietowo-jądrowej średniego zasięgu w Europie oraz istniejących już amerykańskich środków nuklearnych w wysuniętych bazach.

W konkluzji dziennik „Prawda” stwierdza, że istnieje zasadnicza różnica między nową propozycją radziecką a stanowiskiem Zachodu, które w istocie rzeczy ma na celu uzyskanie jednostronnej przewagi militarnej. Bezcelowe są więc próby udawania, jakoby ZSRR zgadzał się z tym stanowiskiem. Natomiast dalszy bieg wydarzeń wykaże, czy Stany Zjednoczone i inne kraje NATO gotowe są naprawdę konstruktywnie rozwiązywać nagromadzone problemy, zgodnie z interesami pokoju i bezpieczeństwa. (PAP)

Dobra współpraca HCP z bułgarskimi stoczniovcami

Stocznia im. G. Dymitrowa w Warnie od 10 lat jest odbiorcą silników głównego napędu statków oraz silników pomocniczych z zakładów „H. Cegielski” w Poznaniu. Zakłady dostarczyły m. in. do tej stoczni dwa silniki główne o mocy 23 000 KM, które zostały zainstalowane w budowanych w Warnie dwóch tankowcach „stutysięcznikach”. Dotychczas załoga „Cegielskiego” wykonała dla stoczni w Warnie łącznie 46 silników napędu głównego. W br. trafi do tego kraju kolejny silnik.

Współpraca HCP ze stoczniovcami bułgarskimi nie polega jedynie na eksporcie naszych silników; specjaliści z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Silników Okrętowych HCP współdziałają z fachowcami z Warny w dziedzinie projektowania silników, ich konstrukcji i montażu. W Warnie znajduje się stałe przedstawicielstwo poznańskich zakładów, a obecni tam specjaliści są konsultantami i partnerami w dziedzinie montażu i eksploatacji siłowni okrętowych. Fachowcy bułgarscy są też częstymi gośćmi poznańskich zakładów. (PAP)

Maszyny dla FSO z poznańskiej „Wiepofamy”

W Fabryce Obrabiarek Specjalnych „Ponar-Wiepofama” w Poznaniu najważniejszym zadaniem jest obecnie produkcja maszyn i urządzeń dla motoryzacji. Kończy się właśnie wykonywanie automatycznej linii do obróbki części samochodów „Polonez”, na której wykonywane będą widełki do skrzyni biegów. Konstrukcja tej linii, która zastąpi pracę 10 maszyn konwencjonalnych powstała w Zakładzie Projektowo-Doświadczalnym „Wiepofamy”.

Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie kupuje

w „Wiepofamie” obrabiarki zespołowe od ubiegłego roku. Dostarczono już m. in. linię automatyczną do obróbki kadłuba silnika, linię do przesuwów kół skrzyni biegów, 7 obrabiarek zespołowych do obróbki: pokryw, głowicy silnika, dzwigni korpusów klamek i tulei łożyska wału rozrządu. Maszyny te zastępują 49 obrabiarek uniwersalnych i zmniejszają zatrudnienie o 40 osób. Jako urządzenia zastępujące kupowane za granicą, pozwoliły na zaoszczędzenie 6 mln zł dewizowych. (gra)

Atak z powietrza na statki kubańskiej floty rybackiej

Kubańskie środki masowego przekazu podały, że 12 br. samoloty odrzutowe ostrzelały dwie jednostki kubańskiej floty rybackiej, zabezpieczające dostawy paliwa dla kubańskiej floty lotniczej. Prowadzącej polowy w środkowej części Atlantyku, w rejonie wybrzeża Afryki.

Poniedziałkowy dziennik „Granma” pisze, że dwie jednostki „Moroboro” oraz „Gilberto Pico” zostały zaatakowane na wodach międzynarodowych 30 mil od wybrzeża Sahary Zachodniej. Na krótko przed atakiem pojawił się samolot zwiadowczy bez znaków rozpoznawczych, a następnie odleciał w kierunku północno-wschodnim. Pół godziny później dwa samoloty typu „Mirage” otworzyły ogień z broni pokładowej i odle-

ciały również w kierunku północno-wschodnim. W wyniku ataków śmierć poniosł kapitan „Moroboro”, a trzech członków załogi zostało rannych. Poiski uszkodzili oba statki.

Z pomocą statkom kubańskim pospieszył statek hiszpański — znajdujący się w pobliżu, który przetransportował rannych i zwiolki kapitana do Las Palmas. Znajdując się on w miejscowym szpitalu, Stan pierwszego oficera „Moroboro” jest bardzo ciężki. „Granma” pisze, że jest to brutalny akt morderstwa napadła, za którą kryją się siły imperializmu. Atak spotkał się z powszechnym potępieniem społeczeństwa kubańskiego. Dzisiaj odbędzie się wielki wiec pracowników morza. (PAP)

Zadrzała ziemia w trzech krajach europejskich

Wstrząs sejsmiczny o nasilem 4 stopni według skali Richtera dał się odczuć we wtorek po południu w całej środkowej Szwajcarii. Był to najmniejszy w tym roku wstrząs w tym rejonie.

Mniej więcej w tym samym czasie zarejestrowano wstrząs podziemny we Francji, na terenie Alzacji. Według dotychczasowych informacji, nie wywarł on żadnych poważniejszych szkód materialnych.

Nowy wstrząs podziemny wydarzył się również we wtorek po południu w Grecji. Po nownie wystąpił on w okolicach Volos i miał nasilenie 4,8 stopni według skali Richtera. (PAP)

Z. Suzuki na czele japońskiej PLD

Zenko Suzuki został wybrany przewodniczącym rządzącej w Japonii Partii Liberalno-Demokratycznej na miejsce zmarłego 12 czerwca br. Masayoshiego Ohiry Kandydatura 69-letniego Zenko Suzuki, który pełnił funkcję przewodniczącego Rady Wykonawczej partii przez 7 lat, została jedynym silnie zaaprobowana na posiedzeniu frakcji parlamentarnej PLD.

Podjęto również decyzję, że Zenko Suzuki będzie kandydatem PLD na stanowisko premiera Japonii. (PAP)

POŻAK

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazały się następujące nowości:

Arkady Fiedler — „Biały Jaguar”. S. 157, zł 38.

Bogusław Kogut — „Kobylki testament”. opowiadania. S. 250, zł 34.

Guenter Kunert — „Sekretna biblioteka”. wybór opowiadań. S. 166, zł 30.

Christa Wolf — „Niebo podzielone”. Seria „Kolejka literatury Niemieckiej Republiki Demokratycznej”. S. 223, zł 38.

sport-sport-sport

Dzisiaj wybór nowego przewodniczącego

Obraduje 83 sesja MKOl

We wtorek rozpoczęła się w Moskwie 83. Sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Otwierając obrady przewodniczący MKOl lord Killanin jeszcze raz stwierdził, że jego 8-letnia kadencja dobiega końca i nie będzie ponownie zgłaszał swej kandydatury. Wybory nowego przewodniczącego odbędą się dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Kto stanie na czele międzynarodowego ruchu olimpijskiego? W przededniu wyborów najpoważniejszym kandydatem jest Juan Antonio Samaranch (Hiszpania). Podczas spotkania, które odbyło się w Moskwie, przedstawiciele krajów Ameryki Łacińskiej, części krajów Afryki oraz basenu Morza Śródziemnego poparli kandydaturę J. A. Samarancha. Inicjatorem spotkania był Brazylijczyk João Havelange, prezes Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA). Przewiduje się, że J. Havelange, który był również typowany na stanowisko przewodniczącego, w ostatniej chwili wycofa swą kandydaturę, aby stworzyć większe szanse działaczowi hiszpańskiemu.

Wyborom przewodniczącego MKOl towarzyszy duże zainteresowanie. Przebieg sesji śledzi z uwagą około tysiąca dziennikarzy z całego świata.

W pierwszym dniu obrad odbyła się uroczystość dekoracji brązowym medalem „Za zasługi dla ruchu olimpijskiego” Greka Otto Szymiczka — wieloletniego dyrektora Akademii Olimpijskiej.

Przedłożona została również sprawa igrzysk olimpijskich 1988. Jak dotychczas swe kandydatury zgłosiły: igrzyska zimowe 1988 — Calgary (Kanada), Cortina d'Ampezzo (Włochy) i grupa miast szwedzkich: igrzyska letnie — Nagoya (Japonia) i Melbourne (Australia). Decyzje kto otrzyma organizację igrzysk 1988 roku, zapadną za dwa lata.

Uczestnicy 83. Sesji MKOl zapoznali się wczoraj z raportem komitetu organizacyjnego Olimpiady-80.

Przewodniczący komitetu Ignatij Nowikow poinformował członków MKOl, że wszystkie prace przygotowawcze zostały ukończone. Moskwa, Tallin, Leningrad i pozostałe „olimpijskie miasta” ZSRR gotowe są już do igrzysk.

W swym wystąpieniu I.

Nowikow podkreślił, iż Olimpiada-80 organizowana jest zgodnie z kartą olimpijską, w przygotowaniu gospodarze uwzględnił wszystkie żądania MKOl.

W Moskwie i innych miastach radzieckich zbudowano lub zmodernizowano około 100 obiektów sportowych, wyposażając je w najnowsze urządzenia. Sportowcom, którzy przyjechali do Moskwy z różnych stron świata, zapewniono jak najlepsze warunki startu.

Członkowie MKOl wysoko ocenili przygotowania Moskwy do XXII olimpiady.

Podczas wieczornej konferencji prasowej dyr. MKOl Monique Berlioux poinformował, że w środowych wyborach na stanowisko przewodniczącego MKOl, kandydować będą: Lance Cross (Nowa Zelandia), Willy Daume (RFN), Marc Hodler (Szwajcaria), Antonio Samaranch (Hiszpania), James Worrall (Kanada).

Srebrnym orderem olimpijskim udekorowanych zostało 20 działaczy międzynarodowego ruchu sportowego, a brązowym orderem — również 20.

Puchar olimpijski — 1980 przyznano Portugalii. (PAP)

Kolejni olimpijczycy odlecieli do Moskwy

We wtorek wieczorem samolotem czarterowym odleciała z warszawskiego lotniska „Okęcie” do Moskwy kolejna grupa polskich olimpijczyków: hokeiści na trawie, koszykarze i wioślarze.

„Naszym celem — powiedział Eugeniusz Kijewski, doskonalący się w zespole koszykarzy — jest awans do czołowej szóstki. O wszystkim zadecyduje już pierwszy mecz z Hiszpanią. Jeśli wygramy, cel chyba osiągniemy. Jesteśmy dobrze przygotowani, ale rywale są bardzo mocni”.

Nieco speszono byli przed odlotem nasze hokeistki na trawie. Jeszcze niedawno nie myślały nawet o starcie w olimpiadzie i nagle skryte marzenie stało się faktem. „Ambicji nam nie zabraknie, ale czy wystarczy umiejętności? — stwierdziła Dorota Bielska. Dla nas wszystkich igrzyska są już teraz na lotnisku wielkim przeżyciem. Ciekawe jak wygląda wioska olimpijska... Jesteśmy trochę stremowane olimpijskim debiutem, ale też niesłychanie szczęśliwe z udziału w tej wspaniałej imprezie”. (PAP)

Awans W. Fibaka

We wtorek, w drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Stuttgarcie, nie było niespodzianek. Wojciech Fibak, reprezentowany z nr 2, wygrał z Johnem Yullem 6:3, 6:4 kwalifikując się do drugiej rundy. (PAP)

J. Pożak kolarskim mistrzem Polski

Na podkieleckiej trasie Miedzia na Góra — Podgórze — Wykłem rozegrało 54 indywidualne mistrzostwa Polski w wyścigu szosowym. Kolarze mieli do pokonania 15 okrążeń, łącznie 176 km. Wystartowało 127 kolarzy, w tym wszyscy olimpijczycy, a ukończyło wyścig tylko 68.

Decydujące dla przebiegu wyścigu było 10 okrążenie, na którym samotnie uciekł Roman Cieślak. W następnym okrążeniu dołączył do niego Jan Faltyn i ta dwójka uciekała 52 sekundą przewagę nad 14-osobową grupą. Na trzy okrążenia przed metą utworzyły się dwie czwórki, które po kilku kilometrach połączyły się. Czołowych stanowią: Cieślak, Wojtas, Faltyn, Pożak, Krawczyk, Michalak, Brzeźny, Czaja.

Najszybciej finiszował Pożak, przed Wojtasem i Brzeźnym, a kolejnością miejsc zdecydowała dopiero taśma filmowa fotokomórki. (PAP)

Terminarz rundy jesiennej już znany Lechici zadowoleni z pobytu w Cetniewie

Już tydzień przebywają w Cetniewie piłkarze Lecha przygotowujący się do rozgrywek ligowych w nowym sezonie. Wczoraj rozmawialiśmy telefonicznie z trenerem Wojciechem Łazarkiem. Oto co powiedział on na temat przebiegu zgrupowania.

„Z warunków jakie mamy w cetniewskim ośrodku jesteśmy bardzo zadowoleni. Choć pogoda nie sprzyja, w pełni realizujemy program szkoleniowy. Pracujemy głównie nad poprawieniem sprawności ogólnej, wytrzymałości oraz umiejętności technicznych. W najbliższym czasie 25 zawodników, 24 którzy wyjechali z Poznania oraz Tadeusz Wiśniewski z Zawiszy Bydgoszcz, który dołączył do nas po zdaniu egzaminów na poznańską AWF. Dzisiaj w Gdańsku rozegraliśmy pierwszy mecz sparingowy. Naszym rywalem była drugoligowa Lechia. Graли 2 razy po 60 minut, a do każdej z połówek wystawiłem inny zespół. Pierwsza drużyna wygrała 5:0 (bramki: Chojnacki, Skurczyński po 2 oraz Marchlewicz) a

druga 4:2 (Milewski 2, Napierała i Siebert, a dla Lechii Puskasz i Erlich). Bardzo zadowolony jestem z atmosfery panującej na obozie oraz z tego, że wszyscy zawodnicy trenują wyjątkowo solidnie”.

Informowaliśmy już, kto będzie rywalem piłkarzy Lecha w dwóch początkowych meczach nowego sezonu. Dzisiaj podać możemy pełen terminarz spotkań poznańskiego pierwszoligowca w rundzie jesiennej. Przedstawia się on następująco:

17 VIII — Widzew — Lech, 24 VIII Lech — Motor, 27 VIII Ruch — Lech, 31 VIII Lech — Zagłębie, 7 IX Wisła — Lech, 14 IX Odra — Lech, 28 IX Lech — Arka, 5 X ŁKS — Lech, 8 X Lech — Stal, 19 X Górnik — Lech, 26 X Lech — Śląsk, 29 X Szombierki — Lech, 2 XI Lech — Zawisza, 15 XI Legia — Lech, 23 XI Lech — Bałtyk. (wił)

Memoriał dr. J. Michałowicza

• A. Bukis ustanowiła rekord kraju

• L. Langer przed G. Rabsztyn

Na stadionie warszawskiej Skry odbył się VI memoriał dr. Jerzego Michałowicza, będący ostatnią próbą polskich lekkoatletów przed moskiewską olimpiadą. Mimo iż zawody odbywały się w konkurencji międzynarodowej — na starcie stanęli zawodnicy z Kanady, Węgier, Rumunii i CSRS — najciekawsze pojedynki toczyły polscy sportowcy.

Ozdoba zawodów był rekordowy bieg Anny Bukis na 1500 m — 4.04.23. Zawodniczka warszawskiej Skry od samego startu narzuciła ostre tempo i oddalając się systematycznie od grupy rywali, utrzymała je do końca. Na mecie przewaga wynosiła ok. 80 metrów, a rezultat był lepszy od jej poprzedniego rekordu Polski o blisko 3 sek.

Nie obyło się bez niespodzianek. W biegu na 100 m kobiet pierwszej od wielu lat porażki z krajową rywalką doznała Irena Szewińska — 11.67. Szuki pokonania 7-krotnej medalistki olimpijskiej dokonała Elżbieta Stachurska — 11.58. Drugą niespodzianką było przegranie

biegu na swym koronnym dystansie rekordzistki świata na 100 m ppł Grażyny Rabsztyn. Świetnie dysponowana Lucyna Langer w połowie dystansu zrównała się z prowadzącą dotąd G. Rabsztyn, a na mecie wywalczyła minimalną przewagę. Rezultaty obu płotkarek — 12,68 i 12,69 przy nie najlepszej pogodzie i lekkim przeciwnym wietrze wskazują, że są one nadal w bardzo dobrej formie. W innych konkurencjach na wyróżnienie zasługują ciekawy pojedynek tyczkarzy, który zakończył się zwycięstwem Władysława Kozakiewicza 5,60 przed Tadeuszem Ślusarskim, który po pokonaniu 5,55 trzykrotnie nieudanie atakował od razu 5,70. Ponadto na dobrym poziomie stał tradycyjnie już skok w dal mężczyzn i kobiet. Zwyciężyli faworyci Andrzej Klimaszewski (7,93), i Anna Włodarczyk (6,72).

Z zawodników zagranicznych efektowne zwycięstwa odnieśli Kanadyjczyk Paul Craig na 1500 m, który wyprzedził na finiszu Bronisława Malinowskiego oraz Paul Copu z Rumunii, wygrywając 3000 m z przeszkodami. (PAP)

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY NR 2 w Poznaniu — zatrudni zaraz następujących pracowników: — KUCHARKI — POMOCE KUCHENNE — SALOWE — KIEROWCE „Multicara” — PALACZY — SLUSARZY — MALARZY — ROBOTNIKOW

Zgłoszenia przyjmuje: Dział Spraw Pracowniczych — Poznań, ul. Przybyszewskiego 49. 3300-K1

KOMUNIKAT WIELKOPOLSKIEJ GRY LICZBOWEJ „KOZIOLKI”



z dn. 13. 7. 1980 roku

Wygrane w I losowaniu:

za 4 trafne po zł. 4.027,—
za 3 trafne po zł. 40,—
za 2 trafne po zł. 6,—

Wygrane w II losowaniu:

za 4 trafne po zł. 4.613,—
za 3 trafne po zł. 41,—
za 2 trafne po zł. 5,—

Gra „3X10”

z dnia 13. 7. 1980 roku
za 3 trafne po zł. 4.785,—
za 2 trafne po zł. 170,—

Kolejne losowanie gry odbędzie się w dniu 20 lipca 1980 roku w Poznaniu na Starym Rynku, o godzinie 12.

Serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnych grach! 2332-K1

Praca Nauka

Zatrudnie przy zbiorze truskawek. Tel. 67-34-27. 34450g

Przyjmie murarzy, tynkarzy, Poznań, Lubeckiego 29a. 39435g

Krawcowe do szycia kurtek zatrudni. Osiedle Plewiska, ul. Skórzewska 92. 38961g

Kobiety i mężczyźni zatrudni ogrodnictwo. „1. Starolecka 166a. 39432g

Czeladnika samochodowego przyjmie. Piłkowskiego 4. 39106g

Przyjmie pracę chałupniczą, oprócz szycia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33978g.

Małżeństwo przyjmie do zrostu, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34027g.

Nowo otwarty warsztat samochodowy zatrudni 1 mechanika i 2 uczniów. Wiadomość Ratajczaka 49 B m. 24 do godz. 15. 33908g

Siewnik ciągnikowy sprzedam. Nowak, Mądre 2, 63-021 Śniećska, gm. Zaniemyśl. 914p

Sprzedam piec do wypalania porcelany, szkła, glinki. Poznań, Pólna 24 m. 12, tel. 33-20-48. 39121g

Bulwy superfrezji holerderskiej tanio sprzedam. Ul. Perłowska 7. 39081g

Ciągniki C-330, C-4011 — sprzedam. Zbigniew Babuik 74-300 Mysłibórz, ul. Weterynaryjna 13. 2112-K2

Sprzedam ciągnik C-355 i C-328. Antoni Stojanowski, Pyrzyński p-ta Nowiny Wielkie, woj. Gorzów. 2076-K2

Ciągnik Ursus C-4011 i C-330 z narzędziami — sprzedam. Szczaniec 154, k. Świebodzina. 2075-K2

Opory 825X15 sprzedam. Suchy Las, Obornicka 18. 39105g

Sprzedam ciągnik Zetor 25 K zarejestrowany. 82-060 Stęszew, ul. Łaskowa 36. 33774g

Kłacz 2-letnia sprzedam. Komorniki, Młyńska 21. 33806g

Sprzedam dwa stylowe sekretarzyki XIX w. i fotel. Wiadomość. tel. 22-03-66 po godz. 18. 33820g

Pawilon gastronomiczny w miejscowości nadmorskiej sprzedam. Tel. 500-59. 33722g

Sprzedam pudła 10-miesięcznego wózek dla dziecka NRD. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33889g.

Aparat Praktyka PLC-3 i MTL 3, obiektyw Pan color 1,8/50 sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33897g.

Dzika 2 po remoncie ka pitajnym z osprzętem rolniczym sprzedam. tel. 714-72 wewn. 38 po godz. 20. 33910g

Nowy rower Flaming sprzedam tel. 650-83 po godz. 16. 33932g

Sprzedam 1 tonę stuczki porcelanowej kolorowej. Jagostowska 25a, tel. 67-34-22. 33954g

Sprzedam eternit oraz namiot Gdynia 3. Tel. 20-25-64 po godz. 18. 33945g

Dywan chiński jak nowy 3X4 m, niebieski w kwiaty, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33769g.

Samochody

Fiat 1300 rocznik 1971 z taksometrem sprzedam. Tel. 560-36 godz. 17-19. 39249g

Peugeot 404 sprzedam. Tel. 22-01-34. 33963g

Sprzedam Fiat 125p, rok produkcji 1974, tel. 521-94 od godz. 16-17. 33844g

Sprzedam nową Wolę, silnik 200 D, stan bardzo dobry. Tel. 138-227. 38859g

Nysę 521 towos sprzedam. Kapala, 63-510 Mikstat, Świerczewskiego 12, tel. 86. 824p

Okazja! Sprzedam Merce desa ciężarowego tanio. tel. Warszawa 22-02-27. 2104-K2

Ford Capri sprzedam. Szczecin. tel. 82-23-00. 2111-K2

VW 1500 sprzedam. Srem. Zawadzkiego 20 m. 17. 307p

Wolę M-21 sprzedam. Aleksander Ziarek 64-961 Kuźnica Żelichowska, gmi na Krzyż. 33999g

Syrene FSC R-20 sprzedam. Marian Kowalski, Gardzko 58, 66-500 Strzelce Krajeńskie. 3020g

Zuka górnozaworowego, skrzyniowego, rocznik 1979 zamienie na osobowy, sprzedam. Biegański, 63-510 Mikstat, Kościelna 10. 801p

Lokale

Zamienie trzy pokoje z kuchnią w Lesznie na mniejsze w Poznaniu, tel. Leszno 21-39. 33651g

5 pokoi ich powierzchnia 100 m² lokatorskie, samodzielne, komfortowe, centrum, c.o. etażowe, telefon zamienie na 2 większe pokoje nie przy ścieżce, nie etażowe Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33701g.

Zamienie nowe M-3 Osie die Kraju Rad VII ptr. (winda), na 3-pokojowe, kuchnia, łazienka w starym budownictwie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37002g.

Zamienie mieszkanie kwaterunkowe 4 pokoje, 110 m² w centrum Poznania, stare budownictwo, na mniejsze kwaterunkowe lub spóldzielcze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Zielona Góra, Niepodległości 25 dla 4000-G. 2077-K2

Zamienie dwa pokoje, ja sła kuchnia, 49 m² w Ko szalinie na trzy pokoje z kuchnią w Pile. Zgłoszenia: Heredowice, Kraków, ul. Elsmara 24 m. 98. 39134g

Mieszkanie 3-pokojowe, 82 m², wysoki parter, samodzielne, kwaterunkowe, Łazarz, zamienie na pokój z kuchnią do II piętra z centralnym ogrzewaniem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37913g.



PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE TOTALIZATOR SPORTOWY

ODDZIAŁ MIĘDZYWOJEWÓDZKI w POZNANIU

ZAWIADAMIA

O SKRÓCONYM OKRESIE PRZYJMOWANIA KUPONÓW MAŁEGO LOTKA I EXPRESS LOTKA

Kupony Małego Lotka i Express Lotka — przyjmowane będą w kolekturach:

- na terenie województwa: Poznań, Konin, Kalisz, Leszno
- na terenie: miasta Poznania

do SOBOTY — dnia 19 lipca 1980 roku

— na terenie: miasta Poznania

do PONIEDZIAŁKU — dnia 21 lipca 1980 roku

Kolektury w Urzędach Poczтовых — posiadają odrębny okres przyjmowania kuponów.

Zapraszamy do naszych kolektur, życzymy wysokich wygranych.

2356-K1

Pokój umeblowany od małżeństwu bezdzietnemu, ul. Zeglarska 38 m. 2. 34061g

Bezdzietne małżeństwo pracownicy nauki uniwersytetu poszukują dużego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 39199g.

Mieszkanie 2 lub 1-pokojowe własnościowe kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33735g.

Ślupsk M-5 czteropokojowe, kwaterunkowe, zamienie na mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33736g.

Poszukuję pomieszczenia na pracownię. Tel. 33-02-27. 39287g

Poszukuję pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 39365g.

Nieruchomości

Działka rekreacyjna chętnie zabudowana kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33641g.

Sprzedam dom 9-mięszką c.o. i łazienką z budynkiem gospodarczym na działce 3.000 m². Po kupnie cały wolny. Stare Bojanowo, Główna 78. 33994g

Sprzedam parter domu bliźniaczego podpiwniczony w Luboniu z ogródkiem. Wiadomość. tel. 130-069, od godz. 16-17. 33702g

Działka 1150 m² w Zieloncu sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34013g.

Mieszkanie własnościowe 2 pokoje i kuchnia z wygodami w centrum Poznania zamienie na gospodarstwo rolne do 10 ha. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33751g.

Sprzedam piętrowy dom, garaż. Grunwald. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33837g.

Sprzedam dom piętrowy z ogrodem 500 m² potrzebne do zamiany mieszkanie. Tel. 32-30-12, po godz. 18. 33846g

Zguby Różne

Skradzione samochód Fiat 125p br rej. POG 75-76, zielony. Za podanie miejsca postoju nagroda. Poznań, ul. Zeylanda 12 m. 7. 39269g

Złecę wykonanie okien. Tel. 457-93. 34065g

Gabinet Kosmetyczny Prussowej, Rutkowskiego 26, godz. 15-18 zapobiega zmarszczkom, leczy trądzik, łojotok, usuwa zbędne owłosienie. 33998g

Cyklinowanie, tel. 755-24, Michalski. 33028g

Wypożyczalnia sukien welonów, nakryć do chrztu. Poznańska 44 Swoboda. 34324g

Zakładanie szyn do firan wraz z osłonami, ułożenie okien i drzwi. Wy miana śrub na zamki w oknach szwedzkich. Sławomir Cywik tel. 333-073 37129g

Telewizory naprawiam tel. 555-38 Kopański przyjmowanie złocił godz. 10-14. 37236g

Cyklinowanie, lakierowanie parkietów, podłóg. Zakład Usługowy Misiewicz, tel. 457-28. 38654g

Z powodu choroby powierzę pilnowanie i sprzątanie sadu 10 ha. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34611g.

Anteny telewizyjne - radiowe UKF instaluje. Fische, Strzelecka 19 m. 2a. 34674g

Matrymonialne

Panna po czterdziestce szuka kawalera, wdowca, bez nałogów, domatowa. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34237g.

Rozwiedziony 56-letni z wyższym wykształceniem pozna zgrabną panią średniego wzrostu z wyższym wykształceniem lub średnim. Cel matrymonialny Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34293g.

Wdowa samotna niezależna, mieszkaniem pozna panna 55-65 lat z samochodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34185g.

Samotni - oferty w Biu rze Matrymonialnym — „Swatka” — 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 2089-K2

Bogaty rolnik posłubi młoda, uczciwa rolniczkę, go gospodarstwem Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 37771g.

Najwięcej ofert otrzymasz w Warszawskim Biurze Matrymonialnym „Syrenka”, Warszawa, Elektoral na 11. 2095-K2

Panna 25-letnia technik, pogodna, usposobiona z mieszkaniami pozna przystojnego pana z średnim wykształceniem wzrost 170 cm, do lat 30. Cel matrymonialny Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 33991g.

Panna 24-letnia, brunetka o miłej prezencji, pozna przystojnego pana do lat 30 z wykształceniem wyższym lub średnim. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34022g.

Dnia 14 lipca 1980 roku niespodziewana śmierć zabrała na zawsze moją najdroższą żonę, naszą ukochaną mamusię, siostrę, bratową, i teściową

MARIĘ NIEMIEC—SZYMKOWIAK

pozostawiając nas w głębokim, nigdy niezapomnianym smutku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Półbiedziskach w czwartek dnia 17 bm. o godz. 11.30, pogrzeb o godz. 15 na cmentarzu na Miłostowie w Poznaniu.

W ciężkim bólu pograżona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 39453g

W dniu 12 lipca 1980 roku zmarła

JADWIGA NAMYSŁ

były z-ca Głównego Księgowego Oddziału Okręgowego d/s BOC.

W Zmarłej stracił miły życzliwego człowieka i serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17. 7. br. o godz. 8.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerzego współczucia składają

Dyrekcja — POP PZPR — Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy PBP „ORBIS” w Poznaniu. 1644-K3

† Dnia 12 lipca 1980 roku zasnął w Panu mój drogi mąż, przeżywszy lat 86. sp.

FRANCISZEK LECZYK

powstaniec wielkopolski

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 17 bm o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z rodziną

ul. Świerczewskiego 21 m. 2. 1570-U3

† Dnia 14 lipca 1980 roku zmarł nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek. sp.

LESŁAW SEREDYŃSKI

lekarz weterynarii

komatant II wojny św., członek ZBoWiD-u.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 17 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

Zegna Go z wielkim żalem

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1651-U3

W dniu 14 lipca 1980 roku zmarł w wieku 65 lat

LESŁAW FRANCISZEK SEREDYŃSKI

lekarz weterynarii

dużoletni i zasłużony pracownik Miejskiego Zakładu Weterynarii, były Wojewódzki i Miejski Lekarz Weterynarii dla m. Poznania.

Zmarły brał czynny udział w II wojnie światowej i ruchu oporu na terenie Francji.

W czasie swojej długoletniej działalności zawodowej dał się poznać jako energiczny, pełen inicjatywy kolega.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lipca o godz. 15.10, na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Miejskiego Zakładu Weterynarii w Poznaniu. 1645-K3

† Dnia 14 lipca 1980 roku zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 79. sp.

STEFAN KĘDZIORA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W smutku pograżona

RODZINA

ul. Grudzieniec 30 m. 3. 39506g

† Dnia 14 lipca 1980 roku zmarła w Bogu w 85 roku życia po długich i ciężkich cierpieniach nasza kochana matka, teściowa, babcią i prababcią. sp.

STANISŁAW SEKRETARZYK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

ul. Limbowa 21 m. 10. 39374g

W dniu 13 lipca 1980 roku zmarł nagle nasz drogi syn, brat, wujek i szwagier. sp.

BOGDAN LEER

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godz. 11.15.

ul. Małachowskiego 6 m. 24. 39420g

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 12 lipca 1980 roku zmarł nagle nasz b. pracownik

HIPOLIT LACKOWSKI

mistrz piwowski

dużoletni pracownik naszych zakładów i ceniony piwowar oraz stodołnik.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Zakładów Piwowskich w Poznaniu wraz z Sekcją Piwowarską NOTSITSPO.

Pogrzeb odbędzie się w środę 16 lipca br. o godz. 16.30 na cmentarzu w Puszczykowie. 1642-K3

† Dnia 14 lipca 1980 roku odszedł od nas niespodziewanie opatrzoniy Sakramentami św. mój ukochany nigdy niezapomniany mąż, nasz troskliwy ojciec, brat, dziadek, teść, szwagier, przeżywszy lat 66

CZESŁAW ZGOŁA

mistrz rzeźniczo - wędliniarski

członek ZBoWiD, odznaczony Medalem XXX-lecia PRL, Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 15.50 na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w smutku

RODZINA

39527g

Dnia 14 lipca 1980 roku zmarł

kol. WOJCIECH KOZIKOWSKI

członek naszej Spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 br. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rada, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Zdunów i Usług Budowlanych w Poznaniu. 1640-K3

Dnia 12 lipca 1980 roku zmarł

kol. STEFAN WOJTCZAK

nasz długoletni, sumienny pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 VII. 1980 r. o godz. 13.50 na Junikowie.

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy Zalog — Kolo Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu. 1641-K3

W dniu 12 lipca 1980 roku zmarła w wieku 51 lat nasza była długoletnia pracownica

HENRYKA SCHWIERZ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 lipca br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerzego współczucia składają

Zarząd Sp-ni, Rada Zakładowa Rada Spółdzielni, Kolo Emerytów i Rencistów Spółdzielni Pracy Usług Pralniczo - Farbiarskich „Swit” w Poznaniu. 1639-K3

† W dniu 12 lipca 1980 roku zmarła tragicznie w Gdańsku w pełnym rozwoju sił twórczych moja ukochana żona, najdroższa córka, siostra, ciocia i szwagierka, sp.

IRENA MARIA TALAGA — PERSSON

artystka malarka, absolwentka Wydziału Malarstwa PWSSP w Gdańsku.

Pożegnanie Zmarłej w środowisku artystycznym Trójmiasta odbędzie się 16 bm. w Gdańsku.

Pogrzeb nastąpi w czwartek 17 bm. o godz. 10 na cmentarzu komunalnym Miłostowo w Poznaniu.

Msza św. odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 18 w kościele parafialnym p.w. Nawiedzenia NMP w Poznaniu — Os. Bohaterów II Wojny Światowej.

W smutku i żałobie pograżeni

mąż, matka, i rodzina

Poznań Os. Bohaterów II Wojny Światowej 31 m. 2 Gdańsk, Kalmar (Szwecja). 39501g

† Dnia 10 lipca 1980 roku odszedł od nas na zawsze nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek. sp.

STANISŁAW SZKLAREK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu w Kiekrzu.

Strapiona

żona z rodziną

Psarskie 26. 39475g

Dnia 14 lipca 1980 roku zmarł śmiercią tragiczną przeżywszy lat 47 nasz najukochańszy i najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, szwagier i wujek. sp.

JAN ROBAKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Mieszkowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Mieszków, ul. Poznańska 1. 39494g

LIPIEC
16
Środa

Eustachego
Marii
Słońce: 4.48—21.08

TEATRY

LALKI I AKTORA — g. 10 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

PIWNICA ARTYSTYCZNA „BROWAR” (Park Kaspzaka) — g. 20 Halina Frackowiak zaprasza.

KINA

KDF MUZA — g. 15, 17.30, 20 „Dzień weselny” (amer. 15 l.).
„APOLLO” — g. 15 „Przez Góry Skaliste” (amer. b. o.), g. 17.30, 20 „Z przewiazanymi oczami” (hiszp. 18 l.).

BALTYK — g. 10 impreza dla dzieci z filmem „Jesienne dzwony” g. 15.30 „Dziadziwo” (ang. 15 l.), g. 18 „20 i 39 stopni” (ang.).

GWIAZDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Gwiezdne wojny” (amer. 12 l.).

MALTA — g. 16 „Powrót Robin Hooda” (ang. 12 l.), g. 18, 20 „Ale kino” (amer. 15 l.).

OSIEDLE — g. 16 bajki, g. 17 „Zielone lata” (pol. 12 l.), g. 19 „Prywatne piekło” (amer. 15 l.).

PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Poranny obchód” (radz. 12 l.).

RIALTO — g. 10, 14.15 „Przygody Calineczki” (jap. b. o.), g. 12.30, 15, 17.30, 20 „Obcy — 8 pasażer” (hiszp. 15 l.).

RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19 „Jajo weża” (RFR 17 l.).

SŁOŃCE — g. 15.30, 17.30 „Zagadka w Zoo” (pol. b. o.), g. 19.30 „Stawiam na trzynastkę” (czech. 15 l.).

TECZA — g. 15.30 „Dziewczyna z jeziora” (jap. b. o.), g. 17.30 „Prom do Szwecji” (pol. 15 l.), g. 19.30 „Ryzykant” (amer. 15 l.).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 „Powodzenia stary” (fr. 15 l.), g. 19 „Sabina Wulf” (NRD 15 l.).

WILDA — g. 10 „Ebirah, potwór z nieb” (jap. 12 l.), g. 12.30, 15.15 „Mistrz rewolweru” (amer. 15 l.), g. 17.30, 20 „Chiński syndrom” (amer. 15 l.).

WRZOS (Mosina) — g. 15, 18.15 „Morderstwo w Orient-expressie” (ang. 15 l.).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Karczowska od g. 9 do 20.

DYZURY

SZPITAL: internia — ul. Lutyczka, chirurgia, okulistyka, ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20; Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66.

Podstacje (czynne całą dobę): Os. Piastowskie 16, tel. 791-991; Os. Bukowa 5, tel. 32-12-61; Ugozry 16, tel. 20-54-31; Kościuszki 103, tel. 54-144; Swarzędz, ul. Wiankowskiego 4, tel. 544-44 i 130-399; Luboń, pl. Wolności 6, tel. 544-44 i 130-399.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia, ul. Marcinkowskiego 22 — czynny codziennie g. 7-22, tel. 889 — udziela informacji, porad lekarskich i prawniczych, przyjmuje skargi i interwencje.

Telefon Zaufania 988, porady prawne, tel. 522-51; Obie placówki czynne w dni powszednie g. 15.30-7.30, dni świąteczne — całą dobę.

Anteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Kórnicka 24, Dzierżynskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska daw. 104, Starołęcka 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni daw. 141, al. Marcinkowskiego 21 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9 Lato z Radiem; 14.40 Tu radio kierowców; 12.25 Muzyka polskich melodii; 13.01 Przeboje na wakacje; 13.25 Muzyka dla Ciebie; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama”; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18 Tu Jedynka; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Płock 80 — uczestnicy Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.20 Konce chopinowski; 22.23 Magazyn kulturalny pr. I; 23 Witaj Was Polska — magazyn no-muz.

Wiadomości: 1, 2, 3, 5, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbilżenia; 9.30 My 80 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chorałowej; 10.40 Dzisiaj bliscy — Jasiński; 10.30 Z nagła D. Gillespie; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Wakacje melomana; 11.35 Choroby społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Wakacje melomana; 12.55 Nigdy tak nie pachniały kwiaty — splewa R. Danel; 13 Aud. publ.; 13.10 Klasyki muzyki filmowej; 13.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Muzyka ludowa jakiej nie znamy; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci — Przygody Sindbada Żeglarskiego; 14.50 Muz. Schuberta; 15.20 Sposób na zadowolenie — radioferie 1980; 16 Gra zespołu „The Shadows”; 16.10 Głaska Segovii; 16.40 Dwa opowiadania — G. Afanasowa; 17 Z aktorskiego splewnika; 17.20 Teatr PR — Nowi — autorzy, nowe słuchowiska „Milczenie”; 17.50 M. Bruch: Fantazja skoczka op. 66; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn

Nowe reguły handlowania w wolne soboty

Otwarte będą 72 sklepy spożywcze czynne dłużej niż dotychczas

Najwięcej krytycznych uwag o pracy handlu usłyszeć można w wolne soboty i poprzedzające je piątki. Dla wielu gospodyń domowych są to bowiem dni szczególnie uciążliwych zakupów. Często brakujące wówczas czasu (straconego w kolejce przed sklepem spożywczym) na kupno innych, równie potrzebnych, towarów. Denerwują kupujących braki w sklepach tego, czego w magazynach pełno i wyczekiwanie na spóźniającą się dostawę na przykład chleba. W tej sytuacji nie każdy chętnie dodatkowy dzień wolny od pracy, bo przynosi on dodatkowe kłopoty. Chceć skutecznie im przeciwdziałać, trzeba zorganizować pracę handlu w te dni tak, aby nie było w niej dotychczasowych potknięć.

Przed kilku laty w wolne soboty zamknięte były wszystkie sklepy, poza dyżurnymi. Rekompensatą tego było wydłużenie czasu pracy handlu w piątki. Początkowo kupujący nie mieli większych zastrzeżeń, niektórzy nawet zdołali przyzwyczaić się do tego, że o zaopatrzeniu się w artykuły spożywcze trzeba myśleć odpowiednio wcześniej. Z czasem pozytywne opinie ustąpiły miejsca negatywnym. Coraz powszechniejsze było przekonanie o konieczności udostępnienia sklepów klientom także w wolne soboty. Tak też się stało. Zmiana decyzji chwaliłi kupujący, nie przypadła ona natomiast do gustu wszystkim sprzedającym.

Handlowcy bronili swojego stanowiska argumentem, że skoro większość korzysta z dodatkowych dni wolnych, to także oni powinni mieć do tego prawo. Ten i ów zarzucał klientom złośliwość (przychodzą do sklepu tylko dlatego, iż jest on otwarty), wspominał o kłopotach z wypłaconiem ekwiwalentu za pracę w dodatkowych dniach wolnych lub uzyskaniem w zamian wolnego dnia w innym terminie.

Racje mieli także klienci. Nie każdy przecież miał czas na to, aby wszystko, co potrzebne w domu na dwa dni, kupić do piątku. Często akurat wolna sobota jest jedynym dniem, w

którym czas przeznaczony na zakupy nie koliduje z innymi obowiązkami.

Racje obu zainteresowanych stron były ostatnio wnikliwie rozpatrywane w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług. Wynikiem tego są zalecenia dotyczące organizacji pracy handlu w wolne soboty. Były one przedmiotem rozważań władz handlowych Poznania, które w omawianej sprawie zasięgnęły także opinii społeczeństwa, reprezentowanego m. in. przez komitety osiedlowe i ruch związkowy.

Ostatecznie postanowiono, że w wolne soboty nie będą otwarte wszystkie sklepy spożywcze od 7 do 11, ale wybrane spośród nich 72 od 7 do 13, czyli dwie godziny dłużej. 10 dyżurnych sklepów rozpoczynać będzie pracę o 12, a kończyć o 18. Czynnych będzie również 10 sklepów ciastkarskich — od 10 do 18, a więc jak w dni robocze. Udostępni się klientom ponadto 6 kwiaciarni (10-13), 39 sklepów winno-cukierniczych (10-16) i 2 sklepy z pamiątkami oraz upominkami. Oprócz lipca i sierpnia, w każdą wolną sobotę czynny będzie „okraglak” (9-16), co umożliwi zakupy również artykułów przemysłowych. Nieczynne będą natomiast sklepy mięsne, ale czas ich pracy w piątki przed wolnymi sobotami wydłużono o 2 godziny. Ustalono, że otwarte mają być od 7 do 13 sklepy prywatne z artykułami żywnościowymi. Zaeca się to również placówkom agencyjnym. Po raz pierwszy z wolnych sobót skorzystają sprzedawcy w kioskach „Ruch”, z których co drugi (poza całodobowymi) czynny będzie do 19. Sklepy warzywno-owo-cowe będą nieczynne.

Nowa organizacja działalności handlu w wolne soboty powinna — jak się oczekuje — bardziej zadowolić kupujących i sprzedających. Mniej sklepów, ale dłużej otwartych to kompromisowe rozwiązanie. Wymaga ono wszakże bardzo dobrego przygotowania się handlu do tej pracy, aby w skomplikowanym systemie zaopatrzenia i obsługi klientów nie było miejsca dla słabych i zawodnych ogniw.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Zastój na budowach winogradzkich pawilonów handlowych

Pierwsze trzy osiedla powstałe na Winogradach — Wielkiego Października, Przyjaźni i Kosmonautów są dość dobrze wyposażone w placówki handlowe i usługowe. W znacznie gorszej sytuacji znajdują się mieszkańcy dwóch kolejnych osiedli — Kraju Rad i Zwycięstwa. Na tym pierwszym budowa megasamu (większego niż na Osiedlu Kosmonautów) przebiega wyjątkowo wolno. Od wielu miesięcy nie tam nie dzieje. Generalny wykonawca — Kombinat Budowlany Poznań — Północ obiecuje, że prace budowlane zakończone będą w ciągu tego roku.

Podobnie z montażem pierwszego pawilonu spożywczego na Osiedlu Zwycięstwa. Wprawdzie jest on pod dachem, jednak od roku prace prawie nie posunęły się naprzód. Według pierwotnych zamierzeń ów pawilon miał być gotowy w 1979 roku. Wykonawca tego obiektu jest zakład remontowy Kombinatu Budownictwa Komunalnego z ul. Wilczak. Na razie inwestor i gospodarz Winograd — Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa nie potrafi sprecyzować terminu przekazania do użytku tego tak potrzebnego pawilonu. (an)

Pod egidą „Przemysława” i „Głosu” Zwiedzanie Poznania

Wielu już turystów — z kraju i zagranicą — skorzystało w obecnym sezonie wycieczkowym z możliwości zwiedzenia Poznania podczas 3,5-godzinnych wycieczek autokarowych. Są one urządzone — w każdy wtorek i piątek o godz. 10 i 16.30 — przez Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Przemysław” pod egidą „Głosu Wielkopolskiego”. Wydatnie pomaga w tej akcji, uprzyjemniającej pobyt w Poznaniu Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego.

Podczas każdej takiej wycieczki można poznać zabytki miasta (głównie Stary Rynek i zabudowę Ostrowia Tumskiego) oraz współczesność Poznania, rozbudowującego się w wielu kierunkach.

Szczególne znaczenie mają autokarowe wycieczki po Poznaniu dla szkolnych wycieczek przybywających do grodu Przemysława z różnych stron kraju. Każda taka grupa — jeśli tylko zamówi wcześniej autokar w siedzibie Centrum Obsługi Turystycznej przy ul. Walki Młodych 6 — ma szansę szczegółowo (objaśnień udzielają przewodnicy PTTK) zwiedzić Poznań. (c)

Kogo oszukano

Komisariat IV MO w Poznaniu prowadzi dochodzenie przeciwko osobie podejrzanej o dokonywanie oszustw w Poznaniu. Polegały one na tym, że pod pozorem umożliwienia kupna różnych przedmiotów — szczególnie części motocyklowych, pobierano pieniądze i nie wywiązywano się z umowy.

Osoby poszkodowane proszą się o zgłoszenie się w Komisariacie IV MO w Poznaniu, przy ul. Marcinkowskiego 31 (pokój 111 lub 218) w godzinach od 8 do 16 lub o skontaktowanie się telefonicznie (nr telefonu 41-27-78). (na)

Najlepsze hotele pracownicze

Już po raz szósty w Poznańskim odbył się konkurs hoteli pracowniczych o puchar „Trybuny Ludu”. Celem tej rywalizacji jest poprawa warunków zamieszkania, nauki i wypoczynku (m. in. w wyniku rozwinięcia działalności społeczno-kulturalnej i turystycznej) w tych placówkach, których sześć spełnia czasami tylko rolę „sypialni”.

W tegorocznym konkursie brało udział 30 tych placówek. Najwięcej (13) hotele Ochotniczych Hufców Pracy. Wśród placówek do 100 mieszkańców zwyciężył Hotel Pracowniczy PKP przy ul. Kolejowej 5, natomiast od 100 do 500 mieszkańców hotel Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa Przemysłowego przy ul. Dolna Wilda, a od 250 do 500 mieszkańców Hotel Pracowniczy Przedsiębiorstwa Usług Socjalno-Bytowych przy ul. Grunwaldzkiej. Wśród hoteli OHP najlepszy był ten, który znajduje się przy Kombinacie Budowlanym w Suchym Lesie.

Doświadczenia wykazują, że w placówkach uczestniczących w tym konkursie — wspólną pracą mieszkańców, ich samorządów oraz administracji poprawiają się warunki socjalno-bytowe. (ahe)

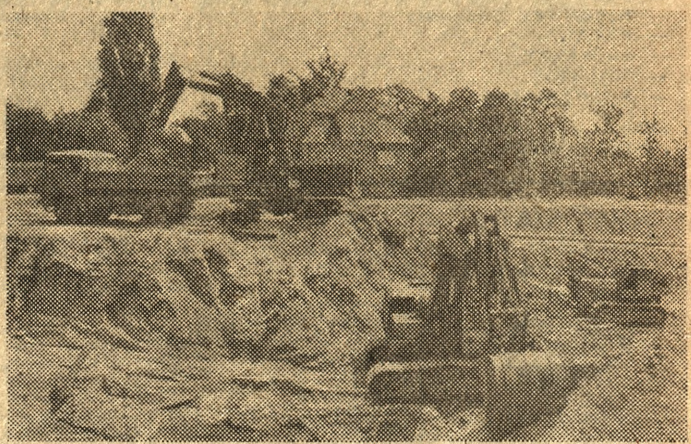
wieckiego notatnika — felieton J. Sikorskiego; 16.05 Razemowo o książkach; 16.25 Nauka praktyczna: Elektronika w telekomunikacji; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radio-express; 17 Stereo: Śpiewająca dusza; 17.15 Aud. dokumentalna Mariana Pałuchowskiego pt. „ZBoWiD — najbardziej potrzebującym”; 17.30 Magazyn dla kobiet; 18 Stereo: Muzyka po pracy; 18.35 Kraj obrazy historyczne — w poznańskiej katedrze; 18.40 O zdrowie człowieka — Rola jodu w organizmie; 19 Ze wspólnych doświadczeń — o współpracy polsko-amerykańskiej; 19.15 Jęz. francuski: 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 Splewa G. Łobaszewska; 22.25 Sztuka zarządzania — Doskonalenie pracy administracji; 22.35 W trosce o słowo i treść — „Mówią nazwy”.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1
9.00 — Teleferie najmłodszych
W programie „Podróż z na-

Nieźle tempo, ale do końca daleko



Wzrosło tempo robót przy modernizacji ulic Żeromskiego i Nieślachowskiej w Poznaniu. Na skrzyżowaniu tej ostatniej z ulicą Wojska Polskiego, niweluje się teren i wywozi ziemię z wykopu dolnej jezdni. Pracują tu koparki i spychacze (zdjęcie górne). Obok robót ziemnych na dwóch jezdniach, robotnicy układają betonowy podkład jezdni (zdjęcie dolne). Niestety, daleko jeszcze do zakończenia przebudowy tej trasy.

Fot. (2) — R. Królak

Dopiero za trzy lata KPTS uzyska nową bazę

Wyjątkowo powoli budowana jest przy ul. Góreckiej w Poznaniu baza dla Komunalnego Przedsiębiorstwa Techniki Sanitarnej. Pierwotnie zakładano, że ma być ona oddana do użytku w tym roku. Z powodu jednak opóźnień przy realizacji tego obiektu, którego generalnym wykonawcą jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1, nowa siedziba dla KPTS będzie gotowa nie wcześniej niż za trzy lata.

Tymczasem w obecnej bazie (o powierzchni 1 hektara) przy ul. Stalingradzkiej, jest coraz ciasniej. Nie ma tam garaży, więc wszystkie wozy stoją na wolnym powietrzu. Niewystarczająca jest także powierzchnia warsztatów remontowych, a kanałów do naprawy wozów jest tylko osiem.

Nowa baza, powstająca na obszarze ponad 9 ha powinna położyć kres obecnym trudnościom związanym przede wszystkim z prawidłową konserwacją samochodów. Jest to niezwykle ważne dla przedsiębiorstwa, które otrzymuje niewiele nowych wozów. (an)

telefony donoszą...

● W Brudzewie w województwie kaliskim, motocyklista uderzył z impetem w wyjeżdżającego z zagrody „Zuka”. Właściciel jeździł na rowerze, a nie na motocyklu, co doprowadziło do poważnych obrażeń, które w drodze do szpitala zmieniły się w śmiertelne.

● U zbiegu ulic Szlagowskiej i Armii Poznań w Poznaniu, kierujący „Fiatem” 126p stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup oświetleniowy. Kierowca odniósł ciężkie obrażenia, a jego pasażer zmarł w drodze do szpitala.

● Na skrzyżowaniu ulic Obornickiej i Słowiańskiej w Poznaniu, została potrącona na przejściu dla pieszych przez autobus 20-letnia kobieta. Odwieziona ją w ciężkim stanie do szpitala. (b)

PROGRAM 2

10.00 — Mityng LA im. J. Michałowicza (kol.);
10.45 — „Televariete” — program rozrywkowy Telewizji Czechosłowackiej (kol.);
11.45 — Dziennik (kol.);
12.00 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
16.40 — Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 11 (kol.);
17.10 — Program morski;
17.30 — „Człowiek i środowisko” — program o szkodliwych skażeniach metalami ciężkimi w pobliżu autostrad (kol.);
17.55 — Sprawy młodych: „Narranie” — cześć film obyczajowy (kol.);
19.10 — Program lokalny z Łodzi;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Historia olimpiad” — przypomnienie największych sukcesów polskich sportowców na olimpiadach (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Bajka poniedziałku” — reportaż filmowy (kol.);
22.00 — Teatr Telewizji: Aleksiej Arbuzow — „Na czym pani gra” (kol.);

mi” Jana z dżungli” odc. 6 amer. filmu animowanego (kol.);
15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.);
16.55 — Losowanie Małego Lotka 1 Express Lotka (kol.);
17.05 — „Dom i my” (kol.);
17.20 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny. W programie „Grunwald — badania archeologiczne”. Historyczny óczet Polaków”. Powstanie chłopiejskie w Chocimowie — 1846”. Miłośników w okresie Wiosny Ludów 1848” (kol.);
17.45 — „Televariete” — program estradowy Telewizji Czechosłowackiej (kol.);
18.50 — Dobranoc (kol.);
19.00 — Studio Olimpijskie — Moskwa 80;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — „Psychoza” — amer. film kryminalny;
22.05 — „Konkrety” — program publicystyczny (kol.);
22.35 — „Camerata” — przedstawia Nancy Wilson — program muzyczny (kol.);
23.05 — Dziennik (kol.);